



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(623)

56. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 4 lutego 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat ostatecznych uzgodnień w negocjacjach z Unią Europejską w obszarze „Rolnictwo”.
2. Informacja na temat aktualnej sytuacji i możliwości rozwoju rynku chmielu i tytoniu w Polsce.
3. Sprawy organizacyjne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Jerzy Pieniążek oraz zastępca przewodniczącego Janusz Lorenz)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Miłe Panie, Szanowni Panowie, jako przewodniczący mam zaszczyt otworzyć kolejne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz powitać wszystkich przybyłych gości: przedstawiciele rządu i agencji, senatorów oraz przedstawiciele organizacji rolniczych reprezentujących producentów chmielu i tytoniu.

Na dzisiaj przewidziano trzy punkty i chcielibyśmy zrealizować trzy punkty, ale o trochę innej treści. W porządku zaplanowano temat dotyczący perspektyw wykorzystania rolniczych zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w kontekście zmieniających się regulacji prawnych. Otrzymaliśmy jednak pismo od nowego ministra skarbu, Sławomira Cytryckiego, który poprosił o przełożenie tego tematu na kolejne posiedzenie w związku z objęciem przez siebie tej funkcji i niewypracowaniem przez rząd jednoznacznego stanowiska w aspekcie przyjętego przez Trybunał Konstytucyjny orzeczenia w sprawie realizacji żądań zabużańskich. Wyraziliśmy zgodę na zmianę terminu i przewidujemy, że to posiedzenie odbędzie się w pierwszej połowie marca. Osoby, które przybyły w związku z tymi kwestiami, informujemy, że nie są potrzebne. Powiadomimy je o nowym terminie.

Zamiast tego punktu omówimy informację pana ministra Pilarczyka, który dzisiaj reprezentuje rząd – serdecznie witam na posiedzeniu ministra Jerzego Józefa Pilarczyka, sekretarza stanu i towarzyszące mu osoby – o uzgodnieniach poczynionych w Brukseli przez naszych negocjatorów w obszarze „Rolnictwo”. Chcielibyśmy także zrealizować drugi punkt programu dotyczący aktualnej sytuacji i możliwości rozwoju rynku chmielu i tytoniu w Polsce. Ten materiał jest przygotowany. Trzeci punkt to sprawy organizacyjne.

Czy są uwagi i wnioski dotyczące zaprezentowanego przeze mnie porządku posiedzenia? Nie. Rozumiem, że przyjęliśmy porządek.

Oprócz pana ministra, którego już powitałem, witam na naszym posiedzeniu dyrektor Departamentu Produkcji Roślinnej, panią Bożenę Nowicką, panią Marię Nowak i pana Jerzego Szalkowskiego z Ministerstwa Finansów. Na sali jest także dyrektor Biura Produktów Roślinnych w Agencji Rynku Rolnego, pan Eugeniusz Grabowski, który reprezentuje pana Ryszarda Pazurę. Witam również przybyłych przedstawiciele organizacji plantatorów tytoniu i chmielu. Ponieważ nie wszyscy się znamy, chciałbym, żeby się państwo przedstawiali przed zabraniem głosu. Witam przedstawiciele organizacji rolniczych, którzy przybyli na nasze posiedzenie i reprezentują działające, zarejestrowane organizacje rolnicze.

Informuję, że mamy kworum, jeśli chodzi o senatorów, więc możemy procedować. Przystępujemy do realizacji porządku posiedzenia.

Chciałbym prosić, Panie Ministrze, abyśmy zaczęli posiedzenie od informacji na temat uzgodnień poczynionych przez naszych negocjatorów w Brukseli, dotyczących ostatecznych zapisów w obszarze „Rolnictwo”. Będziemy za nie wdzięczni, Panie Ministrze.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Muszę zastrzec, że nie mam bieżących informacji z posiedzenia Rady Ministrów. Wiem, z czym premier Kalinowski szedł na posiedzenie, ale nie wiem, czy decyzje zostały podjęte przez Radę Ministrów. Po wczorajszym pobycie pana ministra Plewy w Brukseli powstała bowiem koncepcja kompromisowego rozwiązania dylematu, w jakiej formie wypłacać dopłaty bezpośrednie.

Można powiedzieć, że podstawą kompromisowego rozwiązania były zastrzeżenia Unii Europejskiej dotyczące pogorszenia konkurencyjności ich producentów w stosunku do producentów polskich w przypadku ziemniaków, buraków, owoców i warzyw. Unia Europejska nie chciała się zgodzić na system w pełni uproszczony, ponieważ wtedy dość znaczne dopłaty otrzymywaliby wszyscy producenci. W obawie przed pogorszeniem konkurencyjności Unia Europejska nie chciała się zgodzić na wariant, jaki przedstawił polski rząd.

Chciałbym poinformować – było wiele dyskusji na ten temat w środkach przekazu, a w dniu wczorajszym do późnych godzin wieczornych sejmowa Komisja Europejska starała się rozliczyć zespół negocjacyjny, rząd z wyniku negocjacyjnego – że nie ma żadnej sensacji. Prawdą jest, że 13 grudnia w Kopenhadze nie była omawiana forma dopłat bezpośrednich, ponieważ strona polska uznała, że jednoznaczne jest to, że przyjęliśmy system uproszczony. Unia Europejska założyła natomiast, że przyjęty przez Polskę system uproszczony będzie dotyczył środków, które były uzgodnione, czyli 25%. Forma wypłacania środków dodatkowo wynegocjowanych w Kopenhadze, zdaniem Unii Europejskiej, nie została ustalona i w związku z tym Komisja Europejska zaproponowała inne rozwiązanie. Było ono przedmiotem pokopenhaskich uzgodnień zapisów traktatu.

Ostatecznie dzisiaj na posiedzeniu Rady Ministrów przedstawiono taką wersję, że 25% poziomu unijnego w systemie uproszczonym oznacza mniej więcej, że w 2004 r. – proszę uznać cyfry, które podaję, za szacunki ekspertów, to nie są pewne dane, ale wszystko wskazuje, że tak powinno być – będzie około 165 zł; a w roku 2005 – około 202 zł. To nie uległo zmianie.

Jeśli chodzi o dwie części... Aha, może jeszcze powiem, dlaczego między innymi ja, ale także przedstawiciele ministerstwa rolnictwa oraz innych resortów, w tym premier, rozważaliśmy możliwość wypłaty środków pochodzących z drugiego filaru i z polskiego budżetu w systemie standardowym. W sumie, można powiedzieć, byłby to system mieszany. Chodziło o to, żeby nie przepadły niewykorzystane środki z drugiego filaru, z którego na dopłaty bezpośrednie przekazano by tyle pieniędzy, ile można by wykorzystać. Można także powiedzieć, że wielkość środków z polskiego budżetu wydanych na dopłaty bezpośrednie zależałaby od tego, ile byłoby złożonych i pozytywnie rozpatrzonych wniosków. Ta propozycja miała tę pozytywną stronę, że nie przepadały żadne środki.

Z jaką propozycją premier Kalinowski poszedł dzisiaj na posiedzenie Rady Ministrów? Otóż Unia Europejska zgodziła się, żeby drugą część, przez którą należy rozumieć środki z drugiego filaru i z budżetu krajowego, wypłacać w sposób następujący: z jednej strony według systemu standardowego, a z drugiej strony – uproszczonego. Można to tak nazwać. W systemie standardowym istnieje dopłata do powierzchni bazowej. Oblicza się ją, mnożąc powierzchnię bazową przez plon referencyjny oraz przez stawkę. Można powiedzieć, że 1 ha razy plon referencyjny razy stawka za 1 ha daje dopłatę do 1 ha, bo do tego sprowadza się ten system. U nas byłoby to 3 t razy 1/4 63 euro, czyli 16 euro razy 4 zł, czyli – dla uproszczenia – 63 zł. Taka powinna być stawka do powierzchni bazowej. Na dobrą sprawę w tym przypadku nie ma rozbieżności czy zastrzeżeń. W tej części jest dopłata do powierzchni bazowej.

Pozostają jeszcze elementy dopłat bezpośrednich, które dotyczą produkcji zwierzęcej. W tym przypadku Unia poszła na kompromis i powiedziała tak: proszę bardzo, przełożeniem produkcji zwierzęcej niech będzie produkcja paszowa, a więc łąki, pastwiska i inne użytki przeznaczone na paszę. To, co się Polsce należy na podstawie symulacyjnego rachunku dotyczącego produkcji zwierzęcej, na wszystkie tytuły dotyczące tej produkcji będzie przeliczone na powierzchnię paszową. Każdy, kto wykaże powierzchnię paszową według wcześniejszych wyliczeń i ustaleń stawki, otrzyma dopłatę. W sumie będzie to jeden wniosek, w którym będą trzy tytuły: po pierwsze, powierzchnia gospodarstwa powyżej 1 ha, do której będzie dopłata, po drugie, powierzchnia bazowa, na którą składać się będą zboża motylkowe, rzepak i parę innych drobnych upraw oraz kukurydza – kukurydza na paszę również będzie wchodzić do powierzchni bazowej – razy stawka dotycząca powierzchni bazowej i, po trzecie, powierzchnia paszowa razy stawka. Będzie to więc system mieszany, czyli w sumie – można powiedzieć – uproszczony.

Wszystko wskazuje, że Rada Ministrów zaakceptuje tę propozycję. Wiele rozwiązań trzeba jeszcze doprecyzować. Podejrzewam, że musi powstać projekt ustawy, który usankcjonuje to prawnie albo Unia Europejska przyjmie na tę okoliczność odpowiedni akt prawny, który będzie obowiązywał po dniu akcesji. Na dzień dzisiejszy takiego aktu prawnego nie ma. Być może wszystko szczegółowo zostanie rozpisane w traktacie i podstawą wypłaty będzie sam traktat.

Od razu chciałbym poinformować, że elementem niepewnym jest udział polskiego budżetu. To prawda, że są deklaracje i uzgodnienia, że Polska może dopłacić do tej sumy maksymalnie 55–60%.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Coś pomyliłem? Tak, 55, 60, 65%. Nie mamy jednak w pełni ustalonych innych instrumentów wsparcia z budżetu krajowego. Na przykład cały czas twierdzimy, że trzeba utworzyć instrument wsparcia czy wyrównania dla producentów tytoniu i chmielu, którzy na podstawie systemu uproszczonego albo pseudouproszczonego, modyfikowanego, mieszanego czy jakbyśmy go nazywali, uzyskują korzyści niewspółmiernie mniejsze niż w przypadku dopłat standardowych.

Te sprawy jeszcze przed nami. Minister finansów zapowiedział stosunkowo wczesne przedłożenie projektu ustawy budżetowej na 2004 r., więc będzie okazja, aby wszystko przedyskutować. Jak mówię – to jest tylko i wyłącznie moja opinia, wynikająca także z dyskusji, jaką wczoraj prowadziliśmy na posiedzeniu sejmowej Komisji Europejskiej – wielkość udziału polskiego budżetu będzie uzależniona od tego, w jakim stopniu utrzymamy krajowe rozwiązania wsparcia rolnictwa. W tej chwili – na

przykład – toczy się dyskusja, jakie kredyty preferencyjne powinny funkcjonować po dniu członkostwa.

Nic nie jest jeszcze przesądzone, oprócz deklaracji, którą premier i rząd polski przyjęli w Kopenhadze, że w dopłatach bezpośrednich udział polskiego budżetu nie może być większy niż określony przez górne granice zapisane w traktacie. Na dzień dzisiejszy sytuacja tak wygląda i wszystko wskazuje, że będzie system, który każdy może nazwać po swojemu, a i tak będzie wychodzić na to samo: uproszczony lub mieszanym. Nie będzie to skomplikowane dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która jest odpowiedzialna za system. Nie będzie to także skomplikowane dla producentów, którzy w przypadku systemu standardowego mogliby się spodziewać pewnych trudności nie tylko w wypełnianiu wniosków, ale także w spełnianiu warunków umożliwiających otrzymanie dopłaty. To tyle, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Czy są pytania do pana ministra?

Panie Ministrze, ja mam jedno pytanie. Czy to znaczy, że nie możemy w tej chwili powiedzieć, ile byłoby przeciętnie na 1 ha po dodaniu poszczególnych kwot? Nie możemy tego powiedzieć?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Kwoty, o których powiedziałem, Panie Przewodniczący, to symulacja oparta na warunkach i założeniach, jakie przyjęto w przypadku tych wszystkich rozwiązań. Proszę zwrócić uwagę, że w traktacie – to znaczy na razie w projekcie traktatu – będą zapisane ustalenia z Kopenhagi, czyli 25% poziomu unijnego. W tej chwili trwa dyskusja na temat ewentualnych zmian Wspólnej Polityki Rolnej i pewnych korekt, które będą obowiązywać. Czym się to skończy, trudno powiedzieć. Ze stanu na dzisiaj wynika, że będzie 165 zł w 2000 r., 202 zł w 2004 r i 207 zł w 2005 r. Trudno powiedzieć, czy ten stan się nie zmieni.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Proszę, senator Bartos.

Senator Tadeusz Bartos:

Panie Ministrze, czy składkę, którą musimy wpłacić do Unii Europejskiej, będziemy w stanie odebrać w formie różnych dopłat?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Gdybym wiedział, że będą takie pytania, to bym się przygotował i przyniósł materiały. Jeżeli składkę w wysokości 2 miliardów 400 milionów euro pomnożymy przez cztery, to daje to około 10 miliardów zł. Jeżeli podsumujemy środki, które będą przeznaczone na dopłaty bezpośrednie, na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, na sektorowy program rolny i sektorowy program operacyjny przeznaczony dla rolnictwa, to w sumie będzie około 10 miliardów 500 milionów zł rocznie. Nie liczymy innych obszarów i innych programów, które będą finansowane ze środków unijnych.

Jest rachunek uproszczony, z którego wynika, że z ogólnej puli 42 miliardów euro wypłacanych przez trzy lata Polsce przypadnie połowa, czyli – powiedzmy – około 20 miliardów euro. Jeżeli pomnożymy tę sumę przez cztery, to daje to około 80 miliardów zł. W związku z tym...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, na trzy lata. Trzeba by podzielić 80 miliardów zł przez trzy i wtedy wyszłoby, ile otrzymamy rocznie. Będzie to o kilkanaście miliardów więcej niż nasza składka. De facto możemy otrzymać z Unii Europejskiej ponad 100% tego, co wpłacimy. Oczywiście mówią w skrócie.

Jeśli chodzi o szczegóły, przedstawiciele ministerstwa rolnictwa z chęcią spotkają się z komisją i przedstawiają materiały mówiące, jak będzie wyglądał bilans szczegółowy po uwzględnieniu mechanizmów, które funkcjonują dzisiaj.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Informuję, że po zakończeniu negocjacji w naszym posiedzeniu uczestniczył pan minister Plewa, który przekazał pierwsze informacje. Jako komisja senacka uważamy, że do tej sprawy trzeba podchodzić bardzo spokojnie, pragmatycznie. Właściwie dopiero wtedy, kiedy traktat akcesyjny zostanie podpisany, będziemy mogli mówić o konkretach. Informować jednak trzeba, dlatego po posiedzeniu z ministrem Plewą skierowaliśmy wniosek do kierownictwa publicznego radia i telewizji o poważne zwiększenie przed referendum liczby nadawanych programów informacyjnych dotyczących Unii, w tym również rolnictwa.

Jest wielki niedosyt. Brakuje miejsc na wszystkich spotkaniach, na które przyjeżdżają przedstawiciele centrali, aby informować o Unii. Kiedy minister Plewa był u mnie... Władze teatru w Sieradzu nie pamiętają, aby od zmiany ustroju było w nim tyle ludzi. W teatrze stali ludzie, żeby rozmawiać. Było ponad czterysta osób. W Wieruszowie, gdzie byli przedstawiciele Agencji Rynku Rolnego, okazało się, że trzeba lokować się piętrowo, ludzie stawali na krzesłach, żeby dowiedzieć się, jakie szanse i zagrożenia może przynieść nam Unia. Postulowaliśmy, aby w tym momencie w telewizji było mniej reklam dotyczących Unii, żeby było więcej bezpośrednich spotkań informacyjnych w terenie. Takie było stanowisko komisji. Mam nadzieję, że nasze wnioski zostaną wysłuchane przez kierownictwo radia i telewizji oraz ministra odpowiedzialnego za informowanie o Unii.

Termin referendum cały czas jest planowany. Nie ma jeszcze decyzji, kiedy będzie ono przeprowadzone. Oczywiście może to być czerwiec, ale możemy je także przeprowadzić jesienią. Ta decyzja jeszcze nie zapadła.

Serdecznie dziękujemy panu ministrowi za informacje. Kiedy te sprawy zostaną wyjaśnione, poprosimy na kolejne spotkanie ministra Plewę, aby porozmawiać o szczegółach.

Szanowni Państwo, chciałbym, abyśmy przeszli teraz do merytorycznego tematu naszego posiedzenia. Chodzi o rynek chmielu i tytoniu: aktualna sytuacja i możliwość rozwoju rynku chmielu i tytoniu w Polsce. Materiał został opracowany przez Departament Produkcji Roślinnej oraz Departament Przetwórstwa i Rynków Rolnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Chciałbym poprosić pana ministra czy upoważnioną osobę o pewne résumé, aby z wnioskami zostali zapoznani także zaproszeni goście.

Prosimy bardzo. Pan minister, tak?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Tak.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Departamentowi Produkcji Roślinnej szefuje pani dyrektor Bożena Nowicka, która będzie mnie wspierać.

Kontynuując wątek dotyczący Wspólnej Polityki Rolnej i miejsca, jakie zajmuje w niej chmiel i tytoń, pragnę poinformować, że w Unii Europejskiej produkcja chmielu jest wspierana za pomocą dopłaty do 1 ha, aktualnie w wysokości 480 euro. Dopłaty do surowca tytoniowego, które zależą od grupy użytkowej tytoniu, wynoszą – powiem w zaokrągleniu, bo określono wiele miejsc po przecinku – od 2,38 do 2,98 euro do 1 kg tytoniu. Polscy plantatorzy chmielu i tytoniu zapewne woleliby – nawiązując do poprzedniego tematu – pełny system standardowy, bo wtedy nie byłoby żadnych problemów z warunkami kontraktacji i skupu. Jak na polskie warunki, są to bardzo dobre instrumenty wspierające te kierunki produkcji.

Pragnę poinformować, że w chwili obecnej te obszary są regulowane w Polsce przez ustawę nazywaną przez nas ustawą o czterech rynkach. Jest to ustawa z lipca 2001 r. Przepraszam, weszła w życie w lipcu 2001 r., a była uchwalona jeszcze w 2000 r.

Jeśli chodzi o rynek chmielu, to ustawa przede wszystkim reguluje warunki wprowadzenia do obrotu chmielu i produktów chmielowych, w tym wydawanie certyfikatów na chmiel i produkty chmielowe. Ustawa ta wprowadza także rejonizację upraw chmielu, ewidencję plantacji chmielu, ewidencję umów i kontraktację.

Jeśli chodzi o rynek tytoniowy, ustawa reguluje warunki prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie wstępnego przetwarzania surowca tytoniowego. Przypomnę, że tylko te podmioty, które są zarejestrowane przez głównego inspektora inspekcji jakości handlowej artykułów rolnych, mają prawo do skupu i wstępnego przetwarzania surowca tytoniowego. Ustawa reguluje również kwestie związane z limitowaniem produkcji surowca tytoniowego. W ramach limitu krajowego prezes Agencji Rynku Rolnego przyznaje poszczególnym producentom limity produkcji. Aktualnie wszyscy producenci tytoniu otrzymali od prezesa agencji swoje limity.

W kontekście negocjacji z Unią Europejską przypomnę, że krajowy limit na tytoń ustalono na niecałe 38 tysięcy t. W chwili obecnej rozdysponowaliśmy niecałe 34 tysiące t. Rozdysponowaliśmy, ale na dobrą sprawę jeszcze nie wiemy, jakie jest wykonanie za rok 2002 w kontraktacji i skupie. W 2001 r. było niewiele więcej niż 18 tysięcy t. Spodziewamy się, że w 2002 r. było około 26 tysięcy t. Przydzielone kwoty to około 34 tysięcy t, a limit ustalony w Kopenhadze wynosi około 38 tysięcy t. Jeśli chodzi o tytoń, mamy możliwość rozwoju, nie jesteśmy niczym ograniczeni. To znaczy do granic, które podałem, nie ma ograniczeń. Ustawa wprowadza także rejonizację uprawy chmielu.

Ustawa wyznacza instytucje kompetentne, jeśli chodzi o regulacje związane z tymi dwoma kierunkami produkcji. W przypadku tytoniu jest to Agencja Rynku Rolnego. Dalsze działania będą szły w takim kierunku, żeby Agencja Rynku Rolnego obsługiwała plantatorów od początku do końca, czyli od limitowania czy przyznawania kwot produkcyjnych po dopłaty bezpośrednie w systemie standardowym, który zacznie obowiązywać w Polsce po zakończeniu okresu obowiązywania systemu uproszczonego. Przypomnę, że system uproszczony może obowiązywać przez trzy lata i istnieje możliwość jego dwukrotnego przedłużenia. Na pewno będzie obowiązywał do 2007 r., a Agencja Rynku Rolnego będzie agencją w całości realizującą Wspólną Politykę Rolną w przypadku plantatorów tytoniu.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa będzie obsługiwać plantatorów chmielu w części dotyczącej płatności i wszystkich związanych z tym procedur. W części dotyczącej oceny jakości przepisy tej ustawy będzie egzekwować Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Szanowni Państwo, może przedstawię trochę danych statystycznych dotyczących produkcji. Generalnie można powiedzieć, że produkcja chmielu w Polsce jest na poziomie około 2 tysięcy – 2 tysięcy 500 t rocznie. Z danych Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych wynika, że uprawą chmielu zajmowało się około tysiąca dwustu plantatorów, a jej powierzchnia wynosiła 2 tysiące 198 ha. Są jak gdyby dwa grupy odmian chmielu: odmiany gorzkie, które zajmują około 1 tysiąca 125 ha i odmiany aromatyczne zajmujące około 1 tysiąca 73 ha.

W Polsce mamy trzy regiony uprawy chmielu: lubelski – największy, obejmujący 85% krajowej powierzchni upraw chmielu. Uprawą zajmuje się tam tysiąc stu dwudziestu siedmiu plantatorów. Chmiel uprawiamy także w Wielkopolsce na około 200 ha – według głównego inspektoratu jakości handlowej jest tam czterdziestu siedmiu plantatorów – oraz w rejonie dolnośląskim, gdzie jest siedemnastu plantatorów użytkujących w sumie 123 ha.

W chwili obecnej, można powiedzieć, podstawą produkcji chmielarskiej jest przeliczenie zbioru na produkcję alfa kwasów. Szacuje się, że w 2002 r. zebrano 136 t alfa kwasów. Świadczy to o tym, że niedobór...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam, to mój telefon mnie rozprasza, więc muszę się z nim uporać.

(Głos z sali: Daj teczkę, to ją wyrzucę.)

Byłoby to dobre.

Na podstawie zbiorów za 2002 r. szacuje się niedobór alfa kwasów na poziomie 70 tysięcy t. Jesteśmy w stanie wyprodukować taką ilość chmielu, jaka jest potrzebna polskiemu przemysłowi piwowarskiemu. Taką ilość można by wyprodukować ze zbiorów w wysokości około 3 tysięcy 100 t chmielu. Wtedy produkcja alfa kwasów wyniosłaby około 204 t i zapotrzebowanie browarów, które wynosi około 200 t alfa kwasów, byłoby zaspokojone.

Niestety, trzeba powiedzieć, że ostatnie lata charakteryzują się dość niestabilnymi plonami chmielu. Jest to spowodowane także tym, że trwa odmianowa przebudowa plantacji. Plantatorzy, biorąc pod uwagę zapotrzebowanie rynku, odchodzą od odmian aromatycznych, które do niedawna dominowały w Polsce, na rzecz odmian gorzkiowych.

Przetwórstwem chmielu zajmuje się kilka firm. W zasadzie można powiedzieć, że są one w stanie przetworzyć i zaoferować polskiemu przemysłowi piwowarskiemu

wszystkie formy produktów chmielarskich, a więc i granulaty, i ekstrakty. Nie istnieje już model, który obowiązywał jeszcze kilka lat temu, kiedy producent chmielu sprzedawał chmiel do browaru. To już przeszłość. Są trzy etapy produkcji: producent chmielu, przetwórstwo i producenci piwa.

Z sytuacją polskich producentów chmielu wiąże się prywatyzacja. Niewątpliwie prywatyzacja miała i w dalszym ciągu ma wpływ na sytuację plantatorów chmielu. Większość browarów została sprywatyzowana przy udziale kapitału zagranicznego – nie ma większych barier w świecie kapitału – który operuje pomiędzy różnymi podmiotami i na poszczególnych etapach produkcji surowca. W związku z tym plantatorzy chmielu, a także jęczmienia browarnego mają międzynarodową konkurencję. Trzeba powiedzieć, że właściciel browaru, podmiot produkujący piwo jest w stanie tak zorganizować zaopatrzenie, aby było ono dla niego jak najkorzystniejsze. Dla plantatorów chmielu jest to duża bariera. Rodzi to dyskomfort, szczególnie jeśli porównamy dzisiejsze warunki z sytuacją, w jakiej znajdowali się jeszcze kilkanaście lat temu, kiedy wiadomo było, że produkcja polskiego piwa odbywa się tylko z polskiego chmielu i polskiego słodu. Dzisiaj jesteśmy znacznym importerem słodu.

Jeśli chodzi o tytoń, często z rozrzewnieniem wspominamy, że w Polsce uprawiano 47 tysięcy ha tytoniu. Zbierano około dziewięćdziesięciu kilku tysięcy ton. Tak jak powiedziałem, w 2001 r. skupiono od polskich plantatorów 18 tysięcy t. Celem polityki, którą prowadzimy, jest maksymalne wykorzystanie limitu europejskiego, czyli 38 tysięcy t.

Pragnę poinformować, że w Unii Europejskiej istnieje rozwiązanie polegające na, można powiedzieć, odstąpieniu od produkcji tytoniu i sprzedaniu swojej kwoty produkcyjnej. Otrzymuje się wtedy zapłatę wyliczoną na podstawie dopłaty bezpośredniej z odpowiedniego okresu, nawet do pięciu lat. Nie chodzi o to, aby uzyskać kwotę, żeby ją sprzedać, tylko o to, żeby sukcesywnie zagwarantować pracę, produkcję i dochody plantatorów.

Niestety, wraz z obniżką kontraktacji i skupu polskiego tytoniu wzrastał import. Można powiedzieć, że w ostatnich latach import tytoniu utrzymywał się na poziomie 42–45 tysięcy t z różnymi odchyleniami. W rekordowych latach zaimportowano sześćdziesiąt kilka tysięcy ton. Szacunki wskazują, że w roku ubiegłym przywieziono ponad 50 tysięcy t. Pani dyrektor podpowiada mi, że nawet 57 tysięcy t. Zdaje się, że pięćdziesiąt było do listopada.

Tak duży import w roku 2002 był niewątpliwie spowodowany informacją, że rząd zamierza podwyższyć cło, co zresztą uczyniono we wrześniu. W okresie przed podwyższeniem cła na tytoń zaimportowano dodatkowo kilkanaście, a może dwadzieścia kilka tysięcy ton tytoniu. Od trzech lat mamy problem z utrzymaniem kontraktacji tytoniu chociażby na poziomie zbliżonym do 26, 27 czy 30 tysięcy t.

Trzy lata temu ministerstwo rolnictwa, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom plantatorów, bezsilnych wobec zakładów tytoniowych, które chciały drastycznie ograniczyć kontraktację, przyjęło rozwiązanie, które na dobrą sprawę funkcjonuje do dziś. Żeby przedsiębiorstwa chciały kontraktować tytoń, zaproponowano dopłatę w wysokości 2 zł 30 gr do 1 kg skupionego tytoniu. Podmiot kontraktujący i skupujący tytoń otrzymywał 2 zł 30 gr z budżetu państwa – pieniądze były wypłacane przez Agencję Rynku Rolnego – jeżeli zakontraktował i kupił od plantatora tytoń. Dostawał taką kwotę za każdy kilogram.

Jeden z, można powiedzieć, paradoksów tego systemu polegał na tym, że na przykład rolnik za tytoń klasy czwartej otrzymywał niewiele ponad złotówkę, czyli

plantator otrzymywał od podmiotu kontraktującego niewiele ponad złotówkę, a podmiot dostawał od agencji 2 zł 30 gr. Ten system był krytykowany, niemniej jednak pozwilił ustabilizować kontraktację.

W roku 2001 podmioty miały zakontraktować i zakupić około 26 tysięcy t i otrzymać dopłatę do każdego kilograma w wysokości 2 zł 30 gr. Taki system został wprowadzony, żeby podmioty skupujące kupiły więcej niż początkowo deklarowały, bo chciały skupić tylko niecałe 16 tysięcy t, niewiele ponad 15 tysięcy t. Wprowadzenie systemu kosztowało polski budżet ponad 40 milionów zł, a skup został zwiększony o około 3 tysiące t. Nie kupili 16, tylko 18 tysięcy t, bo tytoń nie urodził się w tym roku. Wprowadzenie tego instrumentu nie dało więc wielkich efektów, a sporo kosztowało.

W roku ubiegłym prawdopodobnie... Jeśli chodzi o 2002 r., niestety, sytuacja się powtórzyła. Rolnicy w dalszym ciągu wyrażali niepokój. Podmioty nie chciały kontraktować bez dopłaty i rząd podjął decyzję o powtórzeniu dopłaty w taki sam sposób, jak w roku 2001. Spodziewamy się, że w 2002 r. skup tytoniu będzie na poziomie...

(Głos z sali: Jeszcze trwa.)

Tak, jeszcze trwa, oczywiście. Spodziewamy się, że skup będzie na poziomie 26 tysięcy t. Nie wiemy ostatecznie, jak będzie. Może przedstawiciel agencji będzie więcej wiedział na ten temat.

Oczywiście sytuacja powtórzyła się w bieżącym roku. Ustawa zakłada, że kontraktacja powinna się zakończyć do końca stycznia każdego roku. Około połowy stycznia bieżącego roku kontraktacja nie została jeszcze rozpoczęta. Zakłady skupujące tytoń chciały wiedzieć, czy będzie dopłata, czy nie. Oczywiście opowiadano tę samą bajkę, że jeśli nie będzie dopłaty, kupią mniej tytoniu.

Przygotowane jest rozwiązanie – w tej chwili trwają uzgodnienia międzyresortowe – które będzie przedstawione na posiedzeniu Rady Ministrów, mówiące, że owszem, będzie dopłata, ale dla plantatorów. Można powiedzieć, że wyprzedzimy rozwiązanie, które funkcjonuje w Unii Europejskiej i które w 2004 r. i tak trzeba będzie wprowadzić. Na podstawie danych, którymi dysponuje agencja, chcemy zaproponować podobne rozwiązanie, trudno jednak powiedzieć, jaka ostatecznie zostanie ustalona dopłata.

Informuję, że w trakcie uzgodnień międzyresortowych proponujemy nieco wyższą dopłatę niż w roku ubiegłym, ale powiem szczerze, że spotka się to z krytyką ministra finansów, który nie jest w komfortowej sytuacji. Trzeba wziąć pod uwagę sytuację budżetową i przestrzeganie dyscypliny budżetowej oraz sytuację Agencji Rynku Rolnego. Nie można obiecywać, że dopłata będzie wiele wyższa niż w roku ubiegłym.

W tej chwili, można powiedzieć, kontraktacja w zasadzie powinna się już zakończyć. Nie mamy jeszcze informacji, jak wygląda sytuacja. Jeżeli nie zakończyła się do końca stycznia, plantator, który nie podpisał umowy, powinien zgłosić ten fakt do Agencji Rynku Rolnego. Agencja Rynku Rolnego powinna do końca lutego rozdysponować niezakontraktowane kwoty pomiędzy innych plantatorów.

W tym roku jest tak, że pojęcie „inni plantatorzy” ma być rozszerzone również na tych plantatorów, którzy nie zdążyli zakontraktować do końca stycznia. Będziemy się starali, aby nikt nie stracił swoich kwot, żeby nie było takiej sytuacji, że plantatorzy, którzy mają limity i chcą kontraktować, nie mogą tego zrobić.

Oczywiście zakłady skupujące tytoń solidarnie obniżają ceny skupu. Wiedząc, że będzie dopłata, zawierają umowy kontraktacyjne na niższym poziomie. Tłumaczą to

tym, że gdyby ustalili wyższe ceny, w ewidentny sposób pogorszyłyby się warunki ekonomiczne, bo zwiększyłyby się koszty surowca. Wydaje się, że jeszcze 2003 r. trzeba przetrwać, opierając się na tej prowizorce, żeby w 2004 r. wprowadzić inny system, być może również prowizoryczny, bo nie będą to właściwe dopłaty bezpośrednio do tytoniu. W traktacie negocjacyjnym jest zapis mówiący, że Polska może za pomocą krajowych instrumentów uzupełnić dopłaty dla plantatorów tytoniu i chmielu, ponieważ są to dwie grupy, które najwięcej tracą na wprowadzeniu systemu uproszczonego. Uzupełnienie będzie leżeć w gestii polskiego budżetu. Tak mówiono podczas negocjacji i tak zostanie to zapisane w traktacie. Pozostanie jedynie problem wysokości rekompensaty za przejście na system uproszczony. To tyle tytułem wstępu. Jeśli będą pytania, jesteśmy do dyspozycji.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Rozmawiałem właśnie z panem przewodniczącym doktorem Lorenzem, że nie wiedzieliśmy, że pan jest takim fachowcem od tytoniu...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Panie Przewodniczący, osiemnaście lat paliłem.*)

(*Wesołość na sali*)

A więc to dlatego. Nie palę, ale lubię wypić piwo, a o chmielu pan mało mówił.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Mogę dopowiedzieć, Panie Przewodniczący?*)

O chmielu?

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

...lat byłem dyrektorem przedsiębiorstwa, w którym uprawiano 43 ha chmielu. Byłem... (*wypowiedź poza mikrofonem*) Mogę tak długo mówić.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Rozumiem.

Szanowni Państwo, była to bardzo dokładna informacja. Wnioski jeszcze przed nami. Proszę zauważyć, że jest wiele branż, w przypadku których protestujemy przeciwko zaproponowanym warunkom wejścia do Unii. Jeżeli chodzi o tę branżę, pojawia się pytanie, co by było, gdyby przed nami nie było Unii. Konkluzja jest taka, że sami na pewno byśmy sobie nie poradzili. To jedno.

Pojawia się pytanie, Mili Państwo, jak to zrobić. To nie tylko kwestia woli, bo trzeba chcieć, ale trzeba również móc. Kiedyś parlament w jeden dzień obiecał pielęgniarcom po 203 zł i do dziś ta obietnica nie jest w pełni zrealizowana. To nie sztuka dużo chcieć. Dobrze, że na wniosek plantatorów rozmawiamy o tym, bo z rozważań wynika jeszcze jedna konkluzja: trzeba przetrwać ten czas. Jak w warunkach skoncentrowanych środków na rynku unijnym odnajdą się nasze firmy? Jedna z firm tytoniowych wciąż jest państwowa, chwilowo, bo proces prywatyzacji jest zaawansowany.

Jakie są szanse, że polscy producenci tytoniu będą funkcjonować na tych warunkach? Może warto – odnoszę się teraz do drugiej dziedziny, chmielowej – zastanowić się, czy nie wystąpić do ministra finansów, aby na wzór przemysłu spirytusowego stworzyć polskim producentom piwa w zakresie akcyzy podobne warunki, jak w Unii. Jak wiemy, stawki zależą od wielkości produkcji. Obowiązują derogaty i dobrze by było o tej sprawie porozmawiać. Myślę, że ten temat dzisiaj wypłynie.

Chciałbym, Mili Państwo, żeby zabrał jeszcze głos przedstawiciel Agencji Rynku Rolnego i powiedział o wdrażanych rozwiązaniach. Później oddamy głos przedstawicielom plantatorów.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Biura Produktów Roślinnych w Agencji Rynku Rolnego
Eugeniusz Grabowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pan minister tak szczegółowo o wszystkim powiedział, że właściwie niewiele mam do dodania. Agencja, tak jak pan minister mówił, realizuje zapisy wynikające ze stosownych uchwał Rady Ministrów oraz przez dwa kolejne lata dopłacała – i w dalszym ciągu to robi – do skupionego surowca tytoniowego. W tym roku również przygotowany jest stosowny projekt uchwały. Oprócz tego agencja ma ustawowy obowiązek limitowania produkcji surowca tytoniowego, co oczywiście czyni. Odpowiednie decyzje zostały wydane w terminie. Nie będę powtarzał i cytował ustawy, bo myślę, że państwo wiecie, w jakim terminie wnioski miały być złożone i w jakim terminie powinny być wydane decyzje.

Przed nami kolejna sprawa. Producenci tytoniu, którzy nie wykorzystają w umowach kontraktacyjnych przyznanych im ilości, mają obowiązek zgłoszenia tego faktu. Do 15 lutego w gminach ukażą się ogłoszenia agencji o możliwości skorzystania z dodatkowego limitu produkcji surowca tytoniowego, o który rolnicy będą mogli się ubiegać.

Obecnie pracujemy nad wszystkimi procedurami, aby być przygotowanym do wdrożenia systemów obowiązujących w Unii Europejskiej. Myślę, że przed producentami tytoniu dużo do zrobienia. Jeśli nie zmienią się zapisy wynikające z WPR, to aby skorzystać z pełnych dopłat, producenci tytoniu będą musieli się – niestety – zorganizować w grupy producenckie, ponieważ druga część dopłat jest wypłacana grupom producenckim. Jak państwo wiecie, dopłata jest podzielona na dwie części: podstawową i dodatkową. Z dopłaty podstawowej może skorzystać bezpośrednio producent, natomiast z dodatkowej – grupa producencka. Pracujemy nad materiałami. Myślę, że w tym półroczu agencja przygotowuje wszystkie procedury i instrukcje. Będziemy państwo na bieżąco o tym informować. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Janusz Lorenz)

Zastępca Przewodniczącego Janusz Lorenz:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Zgodnie z zapowiedzią, prosiłbym teraz o wypowiedzi przedstawicieli producentów, na przykład pana prezesa Juliana Kwiatkowskiego.

Prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Juliusz Kwiatkowski:

Zostałem wywołany do tablicy, ale miałem zamiar zgłosić się osobiście.

Może powiem kilka zdań na ten temat, ponieważ nasz rynek tytoniowy jest regulowany, a więc mamy system kontraktacji. W tej chwili są limitowania, a więc te sprawy rozstrzygnięto ustawowo. Działania prowadzone przez stronę rządową od trzech lat – chodzi o dopłaty – spowodowały, iż nasz tytoń staje się konkurencyjny w stosunku do tytoniu sprowadzanego z Unii Europejskiej. Wprowadzenie cła we wrześniu ubiegłego roku również przyczyniło się do tego, że przemysł jest zainteresowany naszym tytoniem. Wielka szkoda, że nie uczyniono tego wcześniej, bo mówimy o tym od 1999 r. Jak powiedziałem, wpływa to na stabilizację produkcji. Widzimy, że w roku 2003 nastąpiło pewne drgnięcie. Było tak: uprawa tytoniu zmniejszyła się do ubiegłego roku, kiedy było dwadzieścia sześć tysięcy. W 2003 r. mamy już dwadzieścia osiem tysięcy. Uważam, że jeśli strona rządowa podejmie jeszcze pewne działania oprócz tych, które zostały już wykonane, a więc cła i dopłat, to bezboleśnie przejdziemy 2003 r. W roku 2004 rząd będzie miał pole do popisu, bo trzeba zastanowić się nad dalszym stosowaniem dopłat.

Chciałbym jeszcze poruszyć temat akcyzy papierosowej. Wiadomo, że w Unii Europejskiej akcyza na papierosy jest wyższa niż u nas i musimy do niej dorównać. Mamy jednak delegację do 2008 r. Jako plantatorzy uważamy, że dostosowanie akcyzy papierosowej należy przesunąć na lata końcowe, kiedy już będziemy w Unii Europejskiej i zostanie uszczelniona granica na wschodzie, bo wtedy zmniejszy się przemysł i nasze papierosy będą kupowane przez palaczy. Chodzi o to, że będzie zwiększone zapotrzebowanie na tytoń od producenta polskiego. Uważamy, że strona rządowa powinna się nad tym zastanowić. Zresztą w tej sprawie występujemy nie tylko my, ale także przemysł, szczególnie lubelskie zakłady tytoniowe. Oczekujemy na działania.

Mój przedmówca, dyrektor Grabowski, wspominał o grupach producenckich. Chcę poinformować, iż w kraju grupy producenckie są już zarejestrowane w sądach. Powstały na podstawie terytorialnej działalności okręgowych związków plantatorów tytoniu. Związków jest osiem, więc powstało osiem grup. Dziewiąta grupa została założona w województwie pomorsko-kujawskim. Zadaniem plantatorów będzie zrzeszenie się w grupach, a następnie przejście całego systemu kontraktacji i dopłat od agencji. Jako związkowcy prowadzimy takie działania. Powtarzam, we wszystkich okręgach zostały powołane i prawnie usankcjonowane grupy producenckie i będziemy prowadzili odpowiednie działania. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Lorenz:

Dziękuję panu prezesowi.

Może teraz pan prezes Stanisław Doroz...

Dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu Przemysław Noworyta:

Nazywam się Przemysław Noworyta. Jestem dyrektorem Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu. W zastępstwie prezesa Doroz reprezentuję Polski Związek Plantatorów Tytoniu.

Chciałbym ustosunkować się do tego, co powiedział mój przedmówca, prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu, pan Kwiatkowski. Na terenie działania pol-

skiego związku powstają grupy producentów surowca tytoniowego. Mało tego, że są zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym – ubiegamy się teraz o wpis do rejestrów poszczególnych wojewodów. Jest kilka związków, a więc kilka województw. Praktycznie rzecz biorąc, prawdopodobnie już w tym roku z chwilą, kiedy ruszy sprzedaż tytoniu, będziemy gotowi do tego, aby jako grupy producentów sprzedawać surowiec i jak gdyby przejąć od Agencji Rynku Rolnego kwestię wypłaty ewentualnych dopłat, które zostałyby uchwalone na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Chciałbym się również ustosunkować do kwestii cła podwyższonego w ubiegłym roku. Cło zostało podniesione, wprowadzono stawkę 105%, czyli maksymalną stawkę możliwą w przypadku tytoniu nieprzetworzonego. Szczerze mówiąc, efekt był taki, że firmy zdołały zaimportować blisko – jak pani dyrektor powiedziała – 60 tysięcy t, ponieważ okres wejścia w życie rozporządzenia podnoszącego cło był długi. Cele związane z wprowadzeniem podwyżki cła, polegające jak gdyby na uatrakcyjnieniu naszego tytoniu nie zostały więc zrealizowane. Do tego należy dodać fakt, że z chwilą wejścia do Unii Europejskiej cło na granicach unijnych przestanie obowiązywać i problem konkurencyjności polskiego tytoniu pojawi się ze wzmożoną siłą.

Mogę powiedzieć jedno: jakość polskiego surowca tytoniowego równa jest jakości surowca europejskiego, a wręcz – zaryzykuję takie stwierdzenie – ją przewyższa, oczywiście w ramach naszych uwarunkowań klimatycznych, bo tego nie da się przeskoczyć. Możemy porównać surowiec polski z francuskim i niemieckim z naszej strefy klimatycznej i z podniesionym czołem konkurować w Europie.

Pytanie jest takie. Z chwilą, kiedy nie będzie stawek ani barier celnych na granicy polskiej w ramach Unii Europejskiej, tani surowiec europejski siłą rzeczy – jakby to powiedzieć – będzie mógł śmiało wkroczyć do Polski. Jeżeli nie otrzymamy odpowiednich rekompensat... Chodzi o to, o czym mówił pan minister Pilarczyk, o wysokość rekompensat, żeby nasz tytoń mógł być konkurencyjny. Jeżeli nie otrzymamy odpowiedniej rekompensaty, niestety, nie mamy szansy konkurować z plantatorami i farmerami unijnymi. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Lorenz:

Dziękuję panu prezesowi.

(Dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu Przemysław Noworyta: Jestem dyrektorem.)

Dziękuję, Panie Dyrektorze Noworyta. Cieszę się z pana stwierdzenia...

Wiem, że pan minister Pilarczyk musi opuścić nasze obrady, więc chciałbym w jego obecności podsumować, że tak powiem, część stwierdzeń. Generalnie, chwalić panowie administrację rządową za to, co zrobiła. Tak czy nie?

(Głos z sali: Jeszcze nie wszyscy zabrali głos.)

Sekundę. Mówię o dwóch prezesach, a nie o panu. Pan wypowie się później.

No jak? Trzeba to tak odebrać czy nie?

Dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu Przemysław Noworyta:

Jako przedstawiciel polskiego związku plantatorów mogę stwierdzić, że rząd, a szczególnie ministerstwo rolnictwa, stanęli na wysokości zadania...

(Zastępca Przewodniczącego Janusz Lorenz: Proszę panów, tak to odebrałem, że stanęli na wysokości zadania.)

...ale jeszcze wiele przed nami.

Zastępca Przewodniczącego Janusz Lorenz:

Proszę pana, jedna rzecz. Chciałem zadać pytanie po pierwszym stwierdzeniu pana prezesa Kwiatkowskiego. Rząd coś zrobił, a pan Noworyta w swojej wypowiedzi stwierdził, że jakość naszych produktów jest dobra, lepsza niż zachodnich. Jeżeli tak jest, jesteśmy na bardzo dobrej drodze. To tyle. Chciałbym, żeby pan minister Pilarczyk pamiętał, że uzyskaliśmy bardzo dobrą jakość. Niech się nie obija, tylko w razie czego wspiera polski przemysł tytoniowy. Dziękuję bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Nie wrócę do palenia.)

(Wesołość na sali)

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, w związku z tym, że nie palę, chciałbym, żeby doktor Lorenz...

(Senator Janusz Lorenz: Ja też nie palę.)

Ale palił... Chciałem więc, żeby kontynuował prowadzenie tego posiedzenia, ale...

(Senator Janusz Lorenz: Nie, siedem papierosów w życiu wypaliłem...)

Jeszcze pan chciał zabrać głos w obecności pana ministra, tak? Może pan się przedstawi...

(Członek Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej Józef Pluskwa: Józef Pluskwa, Lubelska Izba Rolnicza.)

Witamy pana, Panie Prezesie.

Proszę bardzo.

Członek Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej Józef Pluskwa:

Jestem członkiem zarządu.

Chciałbym dodać, że Józef Pluskwa, który w ostatnich kilku latach ganiał z plantatorami tytoniu po różnych drogach, to ja. Nie jestem wywrotowcem, ale sam pan minister powiedział, jaka była sytuacja.

Jeśli chodzi o tytoń, to liczby wskazują, że tytoń w Polsce to jedna wielka pomyłka i jedno wielkie pasmo niepowodzeń: uprawa zmniejszyła się ze stu dwudziestu pięciu tysięcy do dwudziestu sześciu czy osiemnastu tysięcy, z siedemdziesięciu tysięcy plantatorów zostało czterdzieści tysięcy, a niecałe dziewiętnaście tysięcy ma obecnie limity. W tym przypadku nie możemy, niestety, mówić o sukcesie. To jest jedna wielka porażka i jedna wielka seria pomyłek, zamierzonych lub celowych. Z czego to wynika?

Po pierwsze, z prywatyzacji... To znaczy, na początku lat dziewięćdziesiątych, w 1990 czy 1991 r., ktoś potajemnie obniżył cło. Ono było takie, jakie wprowadził obecny rząd. Raptem na początku lat dziewięćdziesiątych było już czterdzieści kilka tysięcy. Po prywatyzacji zapisy – prywatyzacja to jakby inna sprawa, czy była potrzebna, czy nie, nie chcę na ten temat dyskutować – umożliwiły uprawę czterdziestu kilku tysięcy ton tytoniu.

Jednak już w roku 1999 ówczesny rząd powinien przewidzieć tę sytuację. Właśnie wtedy trzeba było wprowadzić odpowiednie cło, tak jak teraz. Niech pan nie mówi, że ono nic nie dało. To cło za rok przyniesie wymierne efekty. Wtedy tego nie zrobiono.

Co jeszcze zrobiono? Pan Balcerowicz 1 czerwca 2000 r. wprowadził taki system akcyzy, który obowiązuje. Premiuje on tytonie droższe, nieprodukowane z polskiego tytoniu, po prostu obciąża je mniejszą akcyzą. Są takie wyliczenia, których nie chcę teraz przedstawiać. To był następny krok.

Można podać przykład. Dobrze, że w roku ubiegłym minister finansów w końcu obniżył akcyzę na alkohole. Jeśli nie wyciągniemy z tego wniosków dotyczących akcyzy na papierosy... Po prostu nie da się tak uszczelnić granicy, żeby przemysł nie wzrastał. Oblicza się, że tracimy 30%. Rynek papierosowy w Polsce to drugi rynek po paliwowym. Rynek paliwowy to 20 miliardów nowych polskich złotych, a rynek tytoniowy to 15–16 miliardów nowych polskich złotych. Za około 5 miliardów 500 milionów nowych polskich złotych kupowane są papierosy z przemysłu. Gdybyśmy doliczyli do tego 70% akcyzy i VAT, to polski budżet traci na tym 3 miliardy 500 milionów nowych polskich złotych. Jeżeli przeliczymy to na miejsca pracy plantatorów, w produkcji, w hurcie i w handlu, to są ogromne straty. Ta sytuacja wymaga natychmiastowych działań.

Następna sprawa. Pan minister wspomniał, że musimy wiedzieć, jaka za rok, po wejściu do Unii, będzie dopłata do 1 kg. Co to znaczy 55% dla tytoniarza? Do czego to odnieść? Rozumiem, że skoro w Unii dopłata wynosi 3 euro, czyli 12 zł, to 55% oznacza, że w przyszłym roku dostanę 6 zł do 1 kg. Wtedy będę wiedział, jak zagłasować. Muszę to wiedzieć między kwietniem a czerwcem tego roku, bo muszę to wyraźnie powiedzieć plantatorom. Plantator, w tym wypadku konkretny rolnik, musi wiedzieć, za czym głósuje.

Dobrze się stało... Mówiliśmy o systemie dopłat dla plantatora. Mówiliśmy o tym, Pani Dyrektor, chyba od kilku lat, powtarzaliśmy: dopłaty do plantatora. W końcu tak się stało jakby z dwóch powodów. W końcu wszyscy zgodzili się, że musimy ten system przeciwiczyć. Dobrze, że się tak stało.

Znowu jest tak, że na Lubelszczyźnie – nie chcę już wymieniać przyczyn tej sytuacji – mamy tysiąc plantatorów, którzy nie zakontraktowali tytoniu. Trzymamy ich jakby w niepewności. Nie wiem, jak się dogadamy, żeby jak najmniej ganiać ich po urzędach. Może będzie można zrobić zbiorczą listę, dogadać się, jak wysłać ją do agencji... Mnie już tytoń zbrzydł. Może to nieładnie powiedziane, ale zbrzydł. Zawsze na początku roku mam problem, że znowu nie można czegoś zakontraktować.

Pan przewodniczący zapytał, co by było, gdybyśmy nie szli do Unii. Nic by nie było. Odpowiednie cło, odpowiednia akcyza premiująca polski tytoń albo dopłaty i nic się nie dzieje. Nie byłoby problemu. W dalszym ciągu...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Kto by palił te papierosy? Widzimy, że dzisiaj lekkie i stare papierosy...)

Wszystko można zrobić, to tylko kwestia technologii, ile żył się rozpulchni. Lighty też można zrobić. Nie ma problemu. To są jednak szczegóły, o których nie chcę mówić.

Jeszcze raz powtarzam: przed czerwcem musimy wiedzieć, na jakich zasadach, co i za ile, żebyśmy mogli powiadomić ludzi.

Następna sprawa, grupy producenckie. Proszę państwa, jestem przeciwny grupom producenckim. W Unii Europejskiej jest różnie. Jeszcze raz jako plantatorzy, jako ci, co dominują, bierzemy coś na barki. Po co mamy to wszystko rozliczać, skoro jest agencja itd. My wchodzimy, musimy prowadzić finanse itd. Nie chcę się więcej nad tym rozwodzić.

Na dzień dzisiejszy mam takie problemy, że nie wiem, na jakich zasadach wej-
dziemy do Unii i nie mam kontraktów na Lubelszczyźnie. Dotyczy to także dwóch czy
trzech województw. Dziękuję.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Pa-
nie Przewodniczący, czy mógłbym upoważnić panią dyrektor...*)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Czy do pana ministra są jeszcze jakieś pytania?

Proszę bardzo. Proszę mówić krótko, jeżeli można, szanujmy czas.

Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak:

Jerzy Nowak, fabryka papierosów z Kamiennej Góry.

Mam problem – ustawa wprowadziła taki zapis – że mam fabrykę papierosów,
mam koncesję na ich produkowanie, ale w tym roku nie mogę kupić tytoniu. To jest
paradoks. Chcę kupić tytoń, ci panowie chcą go sprzedać, ale ja nie mogę kupić.

Powiedziano, że w tym roku będzie 28 tysięcy t tytoniu. Moja firma jest naj-
mniejsza w Polsce, obejmuje 1% rynku, ale kontraktuję 10% polskiego tytoniu. Twier-
dzą, że najlepszy tytoń w Polsce rośnie na Lubelszczyźnie. Kupuję w Grudziądzu i na
Dolnym Śląsku. To jest przykład, że da się robić papierosy z polskiego tytoniu. Nie
chcę robić reklamy. Wyprodukowanie papierosów light czy ultralight to tylko kwestia
techniczna. Są bibułki, filtry, chemia, notabene od tego się odchodzi.

Problem jest taki, że przez tę ustawę ja, który mam koncesję na papierosy, który
produkuję je od sześciu lat i męczę się na rynku, w tym roku nie zakontraktuję tytoniu.
Chyba z tego zrezygnuję, nie mam już siły walczyć, zostawię 10% polskiego tytoniu.
Dlaczego tak się dzieje? Każdego roku jest ten sam problem. Za poprzedniego rządu
były rozmowy z ministrem Klimczakiem. Prosiłem: Panie Ministrze, zrób pan dopłaty
do plantatora. Prosty rachunek. Plantator dostaje 2 zł 30 gr, nie jest obciążony podat-
kami. Jako mała firma muszę zapłacić podatki, dać gwarancje do Agencji Rynku Rol-
nego. W poprzednim roku ta gwarancja wynosiła 1 milion 200 tysięcy zł. To nie są
małe pieniądze, które muszę wyjmować z obrotu. Plantator nie musi tego robić.

Polityka zmierza do tego, żeby w Polsce, niestety, preferować koncerny. Widać
przykłady, jak to działa. Jeszcze do niedawna było 18% papierosów międzynarodowych,
a dzisiaj jest już 27%. To się stało w ciągu dwóch lat. Jeżeli akcyza jest karą dla polskiego
tytoniu, bo papierosy z polskim tytoniem są obciążone wyższą akcyzą niż te z tytoniem
z zagranicy, to o co chodzi? Jestem człowiekiem, który ubzdurał sobie, że w tym kraju da
się zarobić, kontraktuję tytoń od tysiąca pięciuset plantatorów, zatrudniam w mieście,
w którym jest 30% bezrobocia, sto osiemdziesiąt osób, a ktoś doprowadza do sytuacji, że
nie mogę kupić tytoniu. To jest nienormalny kraj. Mówię jeszcze raz, że w tym roku...

(*Głos z sali: Przepraszam bardzo, niech pan powie, jaka jest tego przyczyna.*)

Już do tego dochodzę. Przyczyną jest zapis w ustawie, który mówi, że przedsię-
biorstwo nie może zalegać. W tamtym roku zrobiłem kontraktację bez kredytu banko-
wego, ponieważ żaden bank nie dał mi kredytu na tytoń. Skup zrobiłem z własnych
środków. Na dzień dzisiejszy zalegam, ale mój majątek jest dużo większy niż dług. Nie
mogę jednak skupować z powodu zapisu w ustawie, który mówi, że jeżeli przedsię-
biorstwo zalega, nie może zakontraktować tytoniu. Mało tego, to przedsiębiorstwo mu-

si mieć wstępny przerób tytoniu, czyli fermentownię. Fermentownie w Grudziądzu i w Leżańsku zostały zamknięte przez zachodnią firmę, a ja mam budować nową w Kamiennej Górze, bo tak mówi ustawa. Dlatego nie kontraktuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, były dwie konkretne wypowiedzi przedstawicieli związku planatorów oraz producenta z Kamiennej Góry. Bardzo bym prosił o odniesienie się do nich. Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Panie Przewodniczący, z panem Nowakiem odbyliśmy na ten temat już niejedno spotkanie. Problem polega na tym, że ustawa faktycznie mówi, że skupem tytoniu mogą się zajmować tylko te podmioty, które otrzymają zezwolenie głównego inspektora jakości handlowej. Jednym z warunków otrzymania zezwolenia jest brak zaległości podatkowych. To jest główna przeszkoda. Mogę tylko współczuć, że jest taka sytuacja. Pan Nowak chce zakontraktować 2 tysiące czy 2 tysiące 500 t, natomiast nie spełnia tego warunku. Według informacji, jaką mi przedłożył, ma podpisane porozumienie z izbą skarbową dotyczące restrukturyzacji zadłużenia. Przekonywałem głównego inspektora jakości handlowej, że porozumienie dotyczące restrukturyzacji może być podstawą uznania, że przynajmniej istnieje szansa na uregulowanie zobowiązań. Okazuje się jednak, że restrukturyzacja zadłużenia dotyczy tylko części zobowiązań podatkowych pana Nowaka, w związku z czym główny inspektor jakości handlowej powiedział, że nie może uwzględnić tego argumentu, bo nie ma restrukturyzacji pozostałej części zadłużenia. Na pewno gdyby nie było ustawowego zastrzeżenia, nie byłoby problemu. Jest to jednak problem konkretnej firmy.

(Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak: Jest to restrukturyzacja całego przedsiębiorstwa. Mam ten plan.)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, w związku z tym, że zebraliśmy się tutaj, aby porozmawiać o całokształcie pewnych kwestii, sprawa, która jest prezentowana przez pana Nowaka i dotyczy jednej firmy, nie może być jedynym przedmiotem naszej debaty. Mam propozycję, aby w tej kwestii, wzorem tego, co zrobił pan minister, wystosować dezyderat do inspektora produkcji...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Panie Przewodniczący, pewnie się nie da, bo...)

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Gdybyśmy mieli coś do zarzucenia inspektorowi, można by kierować do niego dezyderat. On jest jednak zobowiązany do przestrzegania przepisów prawa, w tym tej ustawy. Po części przekonywałem głównego inspektora do takiej interpretacji, która –

można powiedzieć – ominęłaby dosłowny zapis tego przepisu prawa. Inspektor był nawet skłonny uznać taką interpretację pod warunkiem, że przedłożony dokument będzie dotyczył restrukturyzacji całego zadłużenia. Skoro tak jest, może lepiej przedstawić tę kwestię głównemu inspektorowi jakości handlowej.

Firma pana Nowaka to podmiot z udziałem kapitału polskiego i jestem jak najbardziej za tym, żeby funkcjonowała. Niestety, pewne zobowiązania, szczególnie w stosunku do fiskusa, trzeba regulować, żeby mieć pewne uprawnienia. To wynika z przepisów ustawy.

W odniesieniu do tematu, który podnosił pan prezes Pluskwa, chciałbym poinformować, że prowadzimy systematyczną korespondencję i dyskusję z ministrem finansów na temat zasadności takiego ukształtowania proporcji w podatku akcyzowym. Jak na razie jest ona nieskuteczna, ale nie dajemy za wygraną i ciągle podtrzymujemy ten temat. Uważamy, że inne rozwiązania dotyczące obłożenia papierosów podatkiem akcyzowym, jeżeli chodzi o udział tytoniu, mogłyby stymulować większe zapotrzebowanie na krajowy tytoń. Chciałbym jedynie sugerować na przyszłość, jeżeli można, żeby tego typu spotkania odbywały się przy udziale przedstawiciela ministra finansów, bo... Przepraszam.

(Główny Specjalista w Ministerstwie Finansów Maria Nowak: Przykro mi, nie zajmuję się sprawami podatku akcyzowego i trudno mi powiedzieć...)

Oczywiście gdyby ten temat był zasadniczy, bo...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Jeżeli można, najpierw pan minister skończy, a później oddamy pani głos.)

Panie Przewodniczący, tyle mogę powiedzieć. Ważne są obydwie tematy, natomiast nasze możliwości pozytywnego rozwiązania tych problemów od ręki są ograniczone, ponieważ w jednym wypadku jest to kwestia ustawy, a w drugim pewnej polityki dochodzenia do docelowych stawek akcyzowych, którą prowadzi minister finansów.

Członek Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej Józef Pluskwa:

Co z plantatorami z trzech województwach, Panie Ministrze, którzy na dzień dzisiejszy nie mają kontraktacji?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Nie było odpowiedzi na to pytanie.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jerzy Pilarczyk:

Panie Przewodniczący, proponowałbym podjąć rozmowy z innymi podmiotami prowadzącymi skup. Deklaracje, nawet bez udziału firmy pana Nowaka, są – można powiedzieć – dość zachęcające. Nie jestem w stanie w tej chwili powiedzieć, czy wszystkie firmy, które złożyły deklaracje o skupie, wykorzystają już swoją pulę w umowach kontraktacyjnych. Jeżeli otrzymamy informację o wysokości kontraktacji na dzień dzisiejszy, jesteśmy w stanie, nawet nie będąc do tego powołanymi ani upoważnionymi, podjąć rozmowy z poszczególnymi podmiotami skupowymi, żeby ewentualnie rozpoczęły kontraktację w tym rejonie.

Członek Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej Józef Pluskwa:

Znam odpowiedź na pańskie pytanie. Zarówno Philip Morris, jak i Universal zakontraktowały swoje, ale część ludzi i tak zostaje bez umów.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, zostały postawione konkretne pytania i pan minister w miarę możliwości na nie odpowiedział. Chciałbym, abyśmy jeszcze rozmawiali o pewnych szczegółach. Panu ministrowi dziękujemy. Pani dyrektor została upoważniona do odpowiedzi na pozostałe pytania.

Dziękuję, Panie Ministrze. Wiem, że przed panem rozważenie tego, jak wyjść z trudnej sytuacji związanej z ugryzieniem dopłat. Rząd podejmował dzisiaj decyzje, więc zapewne macie kolegium, aby o tych sprawach rozmawiać. Serdecznie dziękujemy, a sami podejmiemy jeszcze kilka innych spraw.

Szanowni Państwo, proszę zauważyć, że jako komisja dokonujemy dzisiaj przeglądu sytuacji. Zarówno w wystąpieniu pana Józefa Pluskwy, jak i pana Nowaka przedstawiono ważne kwestie. Możemy tylko wyrazić ubolewanie, że wiele lat działania doprowadziło do powstania takiej sytuacji. Od tego, żeby zastanawiać się, dlaczego, jest jednak Instytut Pamięci Narodowej i inne organy ścigania. My jesteśmy od tego, aby monitorować i zwracać uwagę, przedstawiać dezyderaty i wnioski oraz kierować je do organów władzy w Polsce.

Powiem wprost, że dla mnie jest to całkowicie nowy temat. W regionie siedleckim uprawiano kiedyś tytoń, ale po wojnie zaprzestano tego robić. Oczywiście jako wicewojewoda brałem udział w utworzeniu fabryki tytoniu w Gostkowie koło Poddębic, ale od pięciu lat jako parlamentarzysta nie mam z nią bezpośredniego kontaktu. Ta firma została zresztą sprywatyzowana. Nie mam informacji na ten temat.

Jeszcze ad vocem w aspekcie Unii Europejskiej. Panie Józefie – mówię do pana Pluskwy – Polska nie może być wyspą. W poprzednich latach próbowano – na przykład – ograniczać cła na rynku rolnym na poszczególne produkty, nie szanując taryf GATT czy innych umów międzynarodowych, choćby CEFTA. Okazywało się, Panie Józefie i Szanowni Państwo, że druga strona podwyższała cła na inne produkty, że stosunek strat i zysków w poszczególnych kwestiach jest taki, że decyzje trzeba podejmować wspólnie.

Oczywiście strona unijna ma nad nami przewagę nie tylko z powodu koncentracji kapitału i średnio czterokrotnie większej dochodowości na jednego mieszkańca niż w Polsce, a więc cztery razy większej siły nabywczej, ale także dlatego, że funkcjonuje w niej system gwarancji dla przedsiębiorców oraz dopłat bezpośrednich. W tej chwili mamy szansę przejąć to, co jeszcze pozostało. Nie chodzi o to, aby się cofać i patrzeć wstecz, bo nie odpowiadamy za to, co było, ale o to, żeby się zastanowić, co dalej. Z całą odpowiedzialnością zadaję pytanie, co by było, gdybyśmy nie uruchamiali dopłat bezpośrednich? Jeżeli referendum będzie pozytywne, to pierwsze pieniądze z Unii mogą się pojawić dopiero w pierwszym kwartale 2005 r. Dopiero wtedy. Co by było, gdyby nie dopłaty w tej chwili?

Ponawiam także drugie pytanie, jak przetrwać te dwa lata. To jest pytanie, które dzisiaj pozostaje otwarte.

Trzecia kwestia. W aspekcie zmiany Wspólnej Polityki Rolnej i zamiarów potęgowania w Unii Europejskiej dopłat, między innymi do używek, można zadać pytanie, jak byśmy wyglądali, gdybyśmy nie weszli do Unii.

Zostałem wysłany przez marszałka do Stanów Zjednoczonych. Z jednej strony rozmawiali, mieli pełne usta frazesów na temat wolności handlu, między innymi przyjmował nas GATT, a z drugiej strony od 1 stycznia tego roku podnieśli średnio do 15% cały system dopłat do rolnictwa. My mamy dzisiaj niecałe 10%. Oczywiście 96% bogatego społeczeństwa, pięć razy bogatszego od Polski, jeśli chodzi o przeciętny dochód, może dotować 4% farmerów amerykańskich, ludzi mieszkających na wsi. My mamy całkiem inne proporcje i dlatego rodzi się pytanie, co dalej.

Szanowni Państwo, przedstawiliście kilka konkretnych tematów, dlatego chciałem, żeby tę część obrad poprowadził nasz doktor, specjalista od mięsa, który jednak mówi, że nie zna się na papierosach, abyśmy mogli sprecyzować pewne zapisy. Potrzebuję waszej pomocy. Zdarza się tak po raz pierwszy, od kiedy prowadzę obrady, ale po prostu nie znam się na tym temacie.

Mam pytanie, czy akcyza dotyczy wyłącznie produkcji papierosów, czy również tytoniu. Czy można prosić, aby ten temat ktoś nam wyjaśnił? Pani z Ministerstwa Finansów potrafi to wyjaśnić, tak? Pani Dyrektor, zwróć uwagę, że chcielibyśmy rozmawiać nie tylko o konkretnych sprawach, które były tu poruszone, ale także o pewnych zmianach systemowych. Aby móc sprecyzować wnioski, proszę o wyjaśnienie, jak jest regulowana ta kwestia.

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa
w Ministerstwie Finansów Maria Nowak:**

Jestem przedstawicielem Ministerstwa Finansów i nazywam się Maria Jolanta Nowak. Jestem głównym specjalistą w Ministerstwie Finansów. Nie zajmuję się sprawami akcyzy, ale mogę powiedzieć, że akcyza dotyczy gotowych wyrobów tytoniowych.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Wyłącznie?)

Tak.

Jest ona dwuczłonowa. Składa się z części zasadniczej i drugiej zmiennej, która zależy...

(Głos z sali: Od ceny detalicznej.)

Tak, chyba od ceny detalicznej. System liczenia akcyzy jest złożony. Wiem, że wielokrotnie były kierowane do ministra finansów wnioski o zmianę akcyzy, o zmianę formuły jej naliczania. Departament podatkowy zajmujący się akcyzą zawsze wyjaśniał, że są to trudne sprawy, ponieważ wiąże się z nimi bardzo drastyczne obniżenie dochodów budżetowych. Prawdopodobnie z tego powodu ta kwestia nie została nigdy przesądzona, a wnioski, między innymi Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie zostały uwzględnione.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pani dyrektor chce wyjaśnić tę sprawę, tak?

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Produkcji Roślinnej
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Nowicka:**

Po prostu mam informację na ten temat, więc mogę uzupełnić wypowiedź pani z Ministerstwa Finansów. W ubiegłym roku stawka kwotowa do tysiąca sztuk papierosów – to jest pierwsza część członu – wynosiła 52 zł, a stawka procentowa, liczona od ceny detalicznej wydrukowanej na paczce papierosów, wynosiła 25%. Od 16 stycznia tego roku stawka kwotowa została zwiększona do 50 zł za tysiąc sztuk, a stawka procentowa pozostała bez zmian.

(*Głos z sali: Do 57 zł.*)

Tak, do 57 zł.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Ta sprawa została wyjaśniona. Plantatorzy poruszyli jednak ciekawą kwestię dotyczącą konieczności zmiany proporcji między akcyzą na papierosy produkowane z polskiego tytoniu i papierosy z tytoniu importowanego. Pan minister, jak słyszeliśmy, poparł tę ideę i powiedział, że byłoby to pożądane z punktu widzenia interesów plantatorów oraz podatnika. Pani zdaniem, byłoby to pożądane, tak?

Proszę bardzo.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Produkcji Roślinnej
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Nowicka:**

Panie Przewodniczący, z naszego punktu widzenia – tak. Może powiem, że parę lat korespondujemy na ten temat i spotykamy się z ministrem finansów. Nawet sami robiliśmy wyliczenia w tej dziedzinie, mimo że nie jesteśmy fachowcami. Proponowaliśmy ministrowi finansów pewne rozwiązania. Tak jak pan minister powiedział, do tej pory pozostało to jak gdyby bez pozytywnych efektów. Pan minister finansów ma swoje uzasadnienia, które przedstawia w każdym piśmie. Zresztą prawie wszystkie pisma przekazujemy związkom plantatorów, które są doskonale zorientowane w temacie, bo korespondujemy również z nimi. Na pewno państwo się orientują, na jakim...

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Przypomnę tylko, że rok temu rozmawialiśmy na tej sali o produkcji napojów spirytusowych i zwróciliśmy się z wnioskiem o obniżenie akcyzy na wyroby spirytusowe. Wtedy również pojawiły się wyliczenia, że to na pewno nie przyniesie efektu. Dzisiaj okazuje się, że – na przykład – w moim rodzinnym mieście Sieradzu trzeba było uruchomić dodatkową zmianę, aby produkować polską wódkę, że wpływy podatkowe są wyższe. Brak wpływów to nie jest żaden argument. Myślę, że trzeba sprecyzować taki zapis.

Pani Sekretarz, ponieważ po raz pierwszy dostanie pani luźne zapiski, bardzo proszę o skonsultowanie się z panem Kluską przed dokonaniem zapisów, ponieważ nie chcielibyśmy przedstawiać wniosków nieadekwatnych do sytuacji.

Chciałbym, żeby teraz zabrali głos pozostali zaproszeni goście. Czy panowie chcecie zabrać głos? Bardzo proszę, poruszono bowiem niektóre kwestie dotyczące również waszej działalności. Czy można prosić o przedstawienie?

Prezes Zarządu Spółki „Chmiel Polski” SA Krzysztof Kargul:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nazywam się Krzysztof Kargul. Jestem prezesem spółki „Chmiel Polski”, czyli przedstawicielem kupców chmielu. Szkoda, że na posiedzeniu nie ma pana Cichosza, przewodniczącego Krajowego Związku Plantatorów Chmielu, który widocznie nie dotarł na czas.

Co mogę powiedzieć? Pan minister Pilarczyk i pani dyrektor Nowicka bardzo obszernie przedstawili sytuację, jaka panuje na rynku chmielarskim w Polsce. Nasi plantatorzy chmielu... Co ja mogę powiedzieć jako kupiec, jako przetwórcza chmielu? Kontraktujemy chmiel od około pięciuset plantatorów, czyli tak jakby około 40% chmielu w Polsce przechodzi przez nasze ręce. Przerabiamy go na granulaty i sprzedajemy do browarów w Polsce oraz eksportujemy za granicę.

Oczywiście plantatorzy boją się sławetnej daty wejścia Polski do Unii Europejskiej, ponieważ bariera celna, która do tej pory istnieje i wynosi 186%, na produkty chmielowe zostanie zniesiona i na polski rynek wejdzie chmiel z zagranicy. Chodzi przede wszystkim o chmiel niemiecki i amerykański, który technologicznie może nie jest lepszy, ale zawiera prawie dwukrotnie więcej niż polski związku wykorzystywanego w piwowarstwie, czyli alfa kwasów. Jest to uwarunkowane tym, że gatunki... Naukowcy niemieccy i inni wcześniej doszli do tego, że chmiel może plonować i zawierać więcej tych związków. Tego najbardziej obawiają się nasi plantatorzy. Oczywiście – jak pani dyrektor wspominała – nasi plantatorzy przechodzą na inne gatunki chmielu, czyli zamieniają chmiel aromatyczny na chmiele wysokogoryczkowe. Sądzymy, że mogą jednak nie zdążyć, to może być problem. Przesadzają – kolega mi podpowiada – na odmiany goryczkowe polskie, takie jak Marynka. Nie wiem, co więcej można powiedzieć.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Co pan proponuje? Przedstawił pan stan, ale chętnie usłyszelibyśmy jakieś wnioski w tym zakresie.)

Jakie wnioski? Wniosek jest taki – on jest raczej w tym momencie nie do zrealizowania – że przydałby się naszym plantatorom chmielu okres przejściowy po wejściu Polski do Unii, chodzi o barierę celną, żeby ona mogła stopniowo maleć. Wtedy nasi rolnicy mieliby czas na przesadzenie naszych, mało atrakcyjnych gatunków chmielu i ich zamianę na gatunki bardziej atrakcyjne, wysokogoryczkowe. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Czy chciałby pan zabrać głos? Kto chciałby jeszcze zabrać głos w sprawie chmielu? Proszę bardzo.

**Członek Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”
Leszek Gołębski:**

Moje nazwisko Gołębski. Jestem członkiem Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, chciałbym się odnieść do tytoniu. Jestem z lubelskiego.

(*Głos z sali: Chmielu.*)

Do tytoniu, jeżeli można.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Może najpierw zapytajmy, kto jeszcze chciałby poruszyć sprawę chmielu.

(*Członek Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Leszek Gołębski: Jestem...*)

Chwileczkę, jeżeli można. Chciałbym, żebyśmy skończyli jeden temat. Czy są jeszcze jakieś propozycje dotyczące chmielu?

Jeżeli nie, Szanowni Państwo, mam takie pytanie. Zaraz przejdziemy do tytoniu. Związek browarników wystąpił do komisji w sprawie nierówności traktowania producentów piwa – ta kwestia jest pośrednio związana z wami, bo zawsze kosztowała bliższa ciału – w porównaniu z producentami za granicą. W Unii obowiązują bowiem niższe stawki podatkowe w przypadku produkcji piwa. Są także derogaty mówiące, że tak zwane browary lokalne mają inne stawki podatkowe. U nas wszyscy są traktowani jednakowo. Daję to pod rozwagę, bo może warto zapisać w naszych wnioskach możliwość wykorzystania tych derogatów oraz szybkiego dostosowania stawek podatkowych w Polsce do stawek unijnych, abyśmy jeszcze przed wejściem do Unii mogli być równo traktowani. Może warto się nad tym zastanowić. Co panowie na to?

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Spółki „Chmiel Polski” SA Krzysztof Kargul:

Myślę, że to ciekawy pomysł. Uważam, że można coś takiego zapisać. Chodzi o akcyzę na piwo. Istnieje krajowy związek małych producentów piwa, który zrzesza małe browary, produkujące do 15 tysięcy hl piwa na rok. Oni faktycznie są pokrzywdzeni, ponieważ płacą takie same stawki akcyzowe, co duzi wytwórcy piwa. Wiemy o tym. Jesteśmy członkami tej organizacji i dostarczamy im chmiel.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

Członek Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Leszek Gołębski:

Przypomnę, że jestem ze Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”. Jestem z lubelskiego, więc sprawa tytoniu jest mi szczególnie bliska.

Szanowni Państwo, chodzi o, wydaje się, znaną rzecz, która nam rolnikom spędza sen z oczu. Jeżeli w zeszłym roku z pewnym wyprzedzeniem ogłoszono podwyżkę cła i firmy w ciągu dwóch, trzech tygodni skupiły surowiec, który miały zakupić do końca roku, to nie cieszymy się, że rząd zrobił tak wiele. To jedna sprawa.

Druga sprawa dotyczy traktowania podmiotów przetwarzających, szczególnie surowiec polski. W tej chwili w województwie lubelskim – takie rzeczy najbardziej odczuwa nasz teren – mamy tysiąc plantatorów, którzy nie mają gdzie sprzedać tytoniu oraz jest podmiot gospodarczy, który jest czysto polskim podmiotem. Proszę mi wskazać w innych dziedzinach gospodarki podmiot korzystający z własnych zasobów finansowych, który nie ma prawa mieć okresowych trudności. To nie jest sprawa zapisu ustawy. Zapis ustawy jest tak ukierunkowany, żeby wyeliminować czysto krajowe podmioty gospodarcze.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, wniosek jest następujący. Akcyza chyba do roku 2008 ma dojść do pewnej granicy. Dlaczego się tak spieszymy? Żebyśmy jej nie wyprzedzili w 2006 r. Pozostawmy okres przejściowy dla chmielu i produkcji tytoniowej. Przedłużmy okresy przejściowe, a w tym czasie postarajmy się, aby cła zaporowe na surowiec nieprzetworzony czy przetworzony w takiej czy w innej postaci uniemożliwiły jego dotarcie na nasz rynek. Szanujmy naszych rolników, ale także szanujmy podmioty gospodarcze, które chcą z nimi współpracować. Mogę państwu oświadczyć, że na dzień dzisiejszy te podmioty są w pełni wypłacalne, płacą za surowiec, który od nas kupują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?
Proszę bardzo, pan Nowak.

Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak:

Przepraszam, że mówię o sobie, ale jestem tylko jeden. Wyszedłem za ministrem Pilarczykiem i powiedziałem, że zadłużenie... To nie jest tak, jak powiedział minister, że trzeba płacić podatki. Mam małą firemkę i płacę podatki – 14 milionów zł miesięcznie. Płacę je regularnie, ale mam opóźnienie. Dlatego mówię, że jest to kwestia kapitału. Nie chcę jednak o tym mówić. To tylko temat, który pozwoli poruszyć kwestię ustawy.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Przepraszam, pan się nie pomylił? 14 milionów zł?)

14 milionów zł.

(Głos z sali: Miesięcznie?)

Tak, miesięcznie. Jestem jedną z niewielu firm tytoniowych w Polsce, która płaci podatek dochodowy. Reszta go nie płaci. Dlaczego? Bo przywozi tytoń zza granicy. To jest opisane, w każdej gazecie są artykuły. Szkoda, że minister tego nie słyszy. Powiedziałem mu na korytarzu: nie można powiedzieć, że podatki trzeba płacić. Ja je płacę. W tym momencie mój problem wynika z tego – na dzień dzisiejszy skończyła się kontrola NIK i inspektor NIK to potwierdził – że urzędnik państwowy popełnił błąd. Sprawa jest już wygrana w izbie skarbowej. Moje zadłużenie nie jest spowodowane złym zarządzaniem, tylko pomyłką urzędnika. Nie można więc mówić w ten sposób.

Według mnie, ta ustawa jest absurdem. Dlaczego? Według niej, mam koncesję na zrobienie papierosów, ale nie mogę kupić tytoniu. Mało tego, jeżeli kupię tytoń przez podmiot pośredniczący, to on nigdy nie jest moją własnością. Jestem więc narażony na to, że podmiot, który miałby dla mnie skupować tytoń, będzie mi dyktował ceny. Czy krawiec, który chce kupić materiał, musi sobie wybudować fabrykę i obsa-

dzić plantację bawełny? Dlaczego fermentownie są zamykane w Polsce przez firmy zachodnie, a ja mam budować nową? W tej chwili jestem w trakcie budowy fermentowni. Dlaczego? Bo ustawa mi tak nakazuje. Następne 3 miliony włożyłem w to, żeby zacząć budować fermentownię. To nie jest do końca dobra ustawa.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Nowak.

(Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak: Dziękuję.)

Proszę bardzo, Pani Dyrektor.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Produkcji Roślinnej
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Nowicka:**

Panie Przewodniczący, chcę się odnieść tylko do jednej rzeczy, do ustawy i wymogu, który sprawia, że pan nie może skupić tytoniu, bo nie ma odpowiednich uprawnień. Ten zapis nie jest wymysłem ministerstwa rolnictwa, posłów w parlamencie ani nikogo innego. Jest to po prostu dostosowanie przepisów do wymogów unijnych. Takie przepisy obowiązują w Unii, że tytoń może być skupiony tylko od tych plantatorów, którzy zakontraktują z tak zwanym pierwszym przetwórcą. Określono, kto to jest pierwszy przetwórcą i jakie ma spełniać warunki. Taki jest wymóg dostosowania. Gdybyśmy nie wprowadzili takiego zapisu, nie bylibyśmy dostosowani.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Pan chciałby jeszcze zabrać głos i to wyjaśnić?

(Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak: Tak, chciałbym.)

Proszę.

Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak:

Właśnie to powiedziałem, że mam koncesję na produkcję papierosów, mam fabrykę, która kosztowała bardzo duże pieniądze, żeby te papierosy zrobić, a teraz muszę budować drugą fabrykę, która będzie fermentowała ten tytoń, bo wtedy będę pierwszym przetwórcą.

(Głos z sali: Ale będzie pan miał tańsze...)

Tak, tylko że żaden bank...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zgadza się, ale żaden bank nie chce mi dać kredytu. Banki mówią, że gdybym miał kapitał zachodni, to dostałbym kredyt. Jestem polski, więc go nie dostanę. To jest mój problem.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: A polskie banki, chociażby BGŻ?)

Jest tak samo. Pojawia się jakieś – jakby to powiedzieć – hamowanie materii.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dobrze. Mam pewną propozycję, bo nie możemy na posiedzeniu komisji zajmować się jednym zakładem, chociaż problem dotyczy polskiego producenta. Jest to o tyle

ważne, że – jak słyszymy – może pan skupić 10% polskiej produkcji. Mam prośbę, Pani Sekretarz, aby w tej mierze wystosować pismo do ministra rolnictwa oraz do szefa BGŻ z prośbą o rozpatrzenie sprawy i rozważenie możliwości udzielenia pomocy na podstawie obowiązujących przepisów albo przedstawienie odpowiednich zmian legislacyjnych.

(*Senator Janusz Lorenz: Mam pewną propozycję, Kolego Przewodniczący.*)

Chwileczkę. Najpierw to zapiszmy...

(*Senator Janusz Lorenz: Nie, chodzi po prostu o to, żebyśmy napisali, że prosimy nie o rozważenie, tylko o uwzględnienie. Chodzi o to, żeby użyć innego słowa.*)

Nie, Panie Doktorze Lorenz, przepisy są dla wszystkich jednakowe.

(*Senator Janusz Lorenz: Wiem, ale...*)

Ta sprawa była już kilkakrotnie przerabiana. Jeżeli nie zmienimy przepisów – tak zrozumiałem pana Nowaka – nie przeskoczmy problemu. Jednocześnie można szukać rozwiązania dzięki BGŻ, który jeżeli chciałby, mógłby pomóc. Możemy jedynie zwrócić się z prośbą o pomoc.

(*Senator Janusz Lorenz: Wiem o tym. Może jeszcze dyrektor agencji coś powie...*)

Chwileczkę. Panie Przewodniczący Lorenz, przed chwilą prosiłem pana, żeby zechciał pan prowadzić posiedzenie, ale nie skorzystał pan z okazji.

(*Senator Janusz Lorenz: Przepraszam, Panie Przewodniczący, nie wiedziałem, że pan traktuje tę propozycję poważnie i chce mi zlecić taką rolę.*)

Przepraszam, Panie Doktorze, ale ja swoją pracę w Senacie zawsze traktuję poważnie.

Proszę bardzo.

Dyrektor Biura Produktów Roślinnych w Agencji Rynku Rolnego Eugeniusz Grabowski:

Panie Przewodniczący, gwoli wyjaśnienia, żebyśmy dobrze zrozumieli tę sytuację. O ile rozumiem, ustawa mówi o obowiązku złożenia wniosku i uzyskania pozwolenia przez tak zwanego wstępnego przetwórcę surowca tytoniowego. Trzeba jednak oddzielić uprawnienia wstępnego przetwórcy surowca tytoniowego od uprawnień do wyrobu papierosów posiadanych przez firmę. To są dwie różne sprawy. Pan ma uprawnienie do produkcji papierosów.

(*Senator Janusz Lorenz: W tym momencie nie ma do kupienia tytoniu.*)

Nie oznacza to jednak, że pan nie może kupić polskiego surowca. Po prostu ten surowiec musi zakontraktować firma, która ma odpowiednie uprawnienia. Pan może skorzystać z surowca, który ona przetworzy. To są dwie różne sprawy.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, cały czas podkreślam: komisja senacka nie jest upoważniona do rozstrzygania tego typu kwestii indywidualnych. One są poważne, ale indywidualne. Od tego są odpowiednie organy w kraju. Zwrócimy się bardzo ogólnie do ministra rolnictwa i BGŻ o wyjaśnienie sytuacji i ewentualną pomoc lub przedstawienie wniosków legislacyjnych. Potwierdzam to, Panie Nowak, co mówię panu od roku, to – mówiąc prosto – nie ten adres. My jesteśmy od legislacji. Pana wnioski mogą być kierowane do tych, którzy odpowiadają za te sprawy i dlatego będziemy

zwracać się do nich drogą legislacyjną. Zobaczymy, jaka będzie odpowiedź. Nasza dobra wola wynika z tego, że poświęciliśmy wiele czasu – nie wszyscy byli tym zainteresowani – pana firmie, która produkuje z polskiego tytoniu i zatrudnia Polaków. Bardzo to szanujemy.

Chciałbym, Szanowni Państwo, abyśmy powoli zbliżali się do zakończenia posiedzenia, tym bardziej że za chwilę rozpocznie się posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, w którym wypada uczestniczyć. Chcę zadać pytanie, czy któryś z senatorów chciałby jeszcze zabrać głos.

Proszę bardzo, senator Lorenz, tak?

(Senator Janusz Lorenz: Zgłaszałem się?)

No, ręka w górze. Senator Lorenz nie chce...

Proszę, senator Bartos.

Senator Tadeusz Bartos:

Co za problem zmienić tę ustawę, Panie Przewodniczący? Stwórzmy warunki rodzimemu przemysłowi. Wiem, że dostosowujemy się do Unii, ale nie w tym rzecz, żeby – powiedzmy – budować schody, robić trudności. No, trzeba rozumować logicznie. Do czego potrzebny jest pośrednik? Żeby nabijał kabzę, żeby pieniądze, których więcej poszłoby bezpośrednio do budżetu... Najczęściej pośrednik jest z Zachodu lub jest to Amerykanin. Wydaje mi się, że trzeba kupić ten temat i zmienić ustawę, niech życie turla się dalej. Takie jest moje proste rozumowanie.

W ogóle jak się słucha, co się dzieje z chmielem, tytoniem etc., to włosy się jeżą. Już nie będę pytał, ile browary, które znajdują się na terenie Polski, produkują piwa, bo przecież i tak można rozważać te kategorie. Kiedy sprzedaliśmy fabrykę, to sprzedaliśmy – powiedzmy – cały wsad do produkcji czy papierosów, czy piwa. Te tematy są bardzo istotne. W zasadzie pakujemy się w paszczę lwa, ale chyba nie ma wyjścia. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze Bartos, idziemy w tę samą stronę. Naszym zadaniem jest analiza sytuacji i zaproponowanie rozwiązań, które będą szły w tę stronę. Dlatego zwracamy się do ministra rolnictwa, aby szukał rozwiązań lub zaproponował nam, Izbie Wyższej, tak zwaną szybką ścieżkę legislacyjną. Mili Państwo, jeżeli taka byłaby wola ministerstwa, to w przeciągu kilku miesięcy jesteśmy w stanie w Senacie to wszystko uchwalić. Oczywiście taka musi być wola zainteresowanych resortów, chodzi o tak zwane uzgodnienia międzyresortowe. Dziękuję, Panie Senatorze, za głos wspierający nasze działania.

Nie widzę, żeby ktoś jeszcze chciał zabrać głos, dlatego chciałbym zaproponować pewne rozwiązanie. Po pierwsze...

(Pełniąca Obowiązków Dyrektora Departamentu Produkcji Roślinnej w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Nowicka: Gdyby pan przewodniczący...)

Jeszcze pani dyrektor, tak?

Proszę.

**Pełniąca Obowiązki Dyrektora Departamentu Produkcji Roślinnej
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bożena Nowicka:**

Może niezbyt mocno powiedziałam o pewnych rzeczach. Jeszcze raz chcę powtórzyć, że wymóg kontraktacji tytoniu z pierwszym przetwórcą jest wymogiem Unii Europejskiej. Tylko tacy plantatorzy mogą otrzymywać dopłaty. Ten wymóg nie został wprowadzony z jakichkolwiek innych przyczyn, tylko wynika z dostosowania do przepisów Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Pani Dyrektor, szanuję te ustalenia. Zwracam jednak uwagę, że kiedy debatowaliśmy nad wstępnym projektem ustawy o ustroju rolnym w Polsce, mówiliśmy: w polskiej ustawie nie może być zapisane, że obywatel Unii nie może kupić ziemi w Polsce, ale może być zapis, że musi znać język, że musi co najmniej przez pół roku mieszkać u nas, że musi mieć odpowiednie kwalifikacje. W ten sposób tworzone są utrudnienia, które obowiązują dziś w Danii, w Austrii itd. Idźmy w tę stronę.

Jeżeli mamy problem, Pani Dyrektor, Szanowni Państwo, z nadprodukcją pewnego towaru, choćby – tak jak teraz – z górką świńską, jeżeli mamy plafon, czyli mięso idzie w obie strony, który oni wykorzystują w większym stopniu, bo mają odpowiednie możliwości, a my nie umiemy tego robić albo mamy za małe dopłaty, zwróciliśmy uwagę jako komisja senacka, że mamy służby fitosanitarne na granicach. Trzeba je wyposażyć i wszystko badać. Problemem, Mili Państwo, jest to, że nie mamy takich służb w przypadku transportu rzeczno-morskiego i samolotowego. Nie mamy. Odpowiedź szefa cel była taka, że – niestety – nie jest w stanie wszystkiego badać, bo coraz więcej tego typu towarów jest przywożonych właśnie tymi drogami. Znowu potrzebne są pieniądze.

Tak samo jest tutaj. Nie jesteśmy od wskazywania, jak coś zrobić. Od tego są służby, jest pani dyrektor, którą bardzo szanujemy za doświadczenie, kwalifikacje, które rzadko – tak jak tutaj – idą w parze z urodą. (*Wesołość na sali*) W tym momencie będziemy czekać na propozycje.

Szanowni Państwo, chciałbym, abyśmy konkludowali i kończyli nasze obrady.

(*Członek Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej Józef Pluskwa: Chciałbym powiedzieć tylko o jednej sprawie.*)

Proszę bardzo, Panie Józefie.

Członek Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej Józef Pluskwa:

Ta sprawa nie dotyczy wyłącznie pana Nowaka. Podkreślam, jest około półtora tysiąca plantatorów w przynajmniej trzech województwach i około stu osiemdziesięciu czy dwustu robotników w fabryce Nowaka. Jeśli mówimy, że czegoś nie można, to mnie dziwi. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dlatego też, Panie Józefie, zaprosiliśmy pana Nowaka. Powiem wprost, to posiedzenie jest organizowane częściowo na wniosek pana Nowaka. Czekaliśmy tylko, żeby były odpowiednio przygotowane materiały. Dzisiaj zajmujemy się tym tematem,

bo uznaliśmy, że jest to pewien potencjał oraz szanujemy to, co przed nami w aspekcie wejścia do Unii. Powinniśmy mieć własne, rodzime rozwiązania.

Szanowni Państwo, chciałbym przedstawić pewne konkluzje, które na razie będą zapisane bardzo chropowato, dlatego że nie mam doświadczeń w tej mierze i pierwszy raz zajmuję się tymi sprawami.

Po pierwsze, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi po wysłuchaniu informacji i dyskusji z udziałem przedstawicieli producentów – pani sekretarz wymieni jakich – wyraża swe zaniepokojenie stanem rodzimego rynku produkcji chmielu i tytoniu w Polsce. Jednocześnie komisja z zadowoleniem przyjmuje ostatnie działania ministra finansów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz Agencji Rynku Rolnego w sprawie podwyższonych taryf celnych oraz wprowadzenie dopłat bezpośrednich dla polskich plantatorów. Może lepiej zapisać „rodzimych”, żeby nikogo nie denerwować, w Polsce może uprawiać również ktoś inny. Komisja apeluje o finalizację działań dotyczących pełnej kontraktacji tytoniu od plantatorów w Polsce. Jednocześnie widzimy potrzebę zmiany proporcji obciążeń podatkowych dotyczących papierosów produkowanych z poszczególnych gatunków tytoniu. Chodzi nam o preferowanie gatunków rodzimych oraz rozważenie możliwości obniżenia akcyzy na produkowane w Polsce papierosy, wzorem wyrobów spirytusowych, w celu zwiększenia zakresu produkcji tytoniu i papierosów w Polsce, co w efekcie zwiększy wpływy podatkowe do budżetu.

W zakresie produkcji chmielu wyrażamy swe zaniepokojenie stanem dostosowania polskich plantacji chmielu i możliwościami konkurencji z wysokodotowanymi i atrakcyjnymi odmianami chmielu. Dobrze zanotowałem? Dajemy pod rozważenie propozycję podjęcia przejściowych działań chroniących rynek produkowanego w Polsce chmielu i tytoniu również w warunkach akcesji Polski do struktur Unii Europejskiej.

Informuję państwa, że traktat zostanie podpisany 16 kwietnia. Do tego czasu nie można zmienić niczego, co zostało wynegocjowane w Kopenhadze. Możemy tylko wyjaśniać, co dane słowa znaczą po angielsku i po polsku. Oprócz tego musimy rozwiązać problem, dlaczego F-16, a nie Mirage, bo mamy świadomość, że wszystko jest powiązane. Później, po podpisaniu traktatu akcesyjnego być może będziemy renegocjować. Takie są zasady. Pani Dyrektor, nie można wykluczyć takiej możliwości. Zobaczymy, co będzie dalej.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi proponuje także Ministerstwu Finansów rozważenie możliwości wprowadzenia parametrycznych obciążeń podatkiem akcyzowym produkcji piwa w Polsce w zależności od wielkości produkcji i preferowanie małych jednostek lokalnych.

Teraz trzeba wpisać, Pani Sekretarz, ostatnią kwestię, dotyczącą zmiany przepisów w zakresie preferowania rodzimej produkcji tytoniu. Chodzi o przetwarzanie tytoniu na papierosy produkowane w Polsce. Powinny być także preferencje dla rodzimych producentów.

Chciałbym zapytać, czy trzeba coś jeszcze dopisać?

Proszę, Panie Nowak.

Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak:

(Wypowiedź poza mikrofonem) ... że w Unii jest akcyza na papierosy w wysokości 57%, a u nas na papierosy z polskim tytoniem – 63%.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

To zostało zapisane, Panie Nowak.

(Prezes „Praxis” Sp. z o. o. Jerzy Nowak: Tak? Dziękuję i przepraszam.)

To zostało zapisane, widocznie pan nie słuchał. Porównałem tę sytuację do akcyzy na spirytus, którą udało się zmniejszyć. W tej chwili idziemy w kierunku piwa i tytoniu. Przypadek spirytusu udowodnił, że wpływy do budżetu wcale nie są mniejsze. To jest dobra droga.

Szanowni Państwo, bardzo dziękuję za przygotowanie materiału. Jestem pod wrażeniem tego, jak dużo wie o tytoniu pan minister Pilarczyk. Ze szczególnym niedowierzaniem kręcił głową ozdrowiały ostatnio pan profesor Marian Kozłowski, któremu wraca chęć życia. Ja również jestem pod wrażeniem.

Dziękuję państwu za życzliwą, merytoryczną dyskusję. To bardzo trudny temat, bo właściwie pozostała nam jedna trzecia tego, co mieliśmy kiedyś. Trzeba chronić to, co mamy i w tym kierunku idą nasze rozważania. Dziękujemy, Szanowni Producenci i Przedstawiciele Branży, za naukę, bo dla senatorów była to pierwsza lekcja poświęcona tym problemom. W tym roku mamy już zaplanowane wszystkie posiedzenia wyjazdowe, ale może w następnym roku wybralibyśmy się na Lubelszczyznę, jeśli planatorzy byliby łaskawi nas przyjąć, żeby zobaczyć, jak w przededniu...

(Głos z sali: Połączymy się z chmielem.)

Serdecznie państwu dziękujemy. Część merytoryczną posiedzenia uważam za zamkniętą, ale są jeszcze sprawy organizacyjne. Serdecznie państwu dziękujemy.

Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, chciałbym, żeby zabrał głos pan Zdzisław Kaczmarczyk, który ma propozycję zorganizowania na początku marca wyjazdowego posiedzenia poświęconego jego branży.

Prosimy bardzo.

**Prezes Krajowego Związku Rewizyjnego
Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Zdzisław Kaczmarczyk:**

Proszę państwa, zostałem upoważniony przez radę i zarząd krajowego związku, żeby nakłonić panów senatorów do odbycia wyjazdowego posiedzenia komisji poświęconego głównie dwóm problemom: aktualnej części prawa spółdzielczego dotyczącego rolniczej spółdzielczości produkcyjnej – ten temat byłby omawiany jako drugi – oraz zapoznaniu się z aktualnym stanem i problemami rozwoju i funkcjonowania rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Chcielibyśmy zasugerować, aby te dwa tematy były omówione na przykładzie dwóch dobrych albo nawet bardzo dobrych spółdzielni. Jedna spółdzielnia znajduje się obecnie w województwie wielkopolskim, ale przez wiele lat funkcjonowała na terenie dawniejszego województwa bydgoskiego, obecnie kujawsko-pomorskiego. Po prostu zmienił się rejon, chociaż spółdzielnia pozostała ta sama. Jest to spółdzielnia typowo rolnicza. Praktycznie 100% przychodów pochodzi z rolnictwa. Zajmuje się hodowlą bydła. Na wystawach zwierząt hodowlanych w Warszawie najczęściej zdobywa tytuły championów lub wicechampionów. Spółdzielnia jest położona na Kujawach, w okolicach Mogilna i Trzemeszna.

Druga spółdzielnia jest największa pod względem areału, liczy 12 tysięcy ha użytków rolnych. Nie dlatego jednak chcielibyśmy panów do niej zaprosić, żeby poka-

zać dużą spółdzielnię, ale dlatego, że realizuje ona pewną koncepcję rozwoju. Jest tam zamknięty cykl produkcyjny w każdym sektorze czy w każdej gałęzi rolnictwa: praktycznie od produkcji do sprzedaży detalicznej. Hodowla i produkcja trzody chlewnej, bydła, drobiu oraz przetwórstwo odbywa się na najwyższym europejskim poziomie. Praktycznie cała produkcja roślinna jest podporządkowana produkcji zwierzęcej. Odbywa się własna produkcja pasz i działa około czterdziestu punktów hurtowych i detalicznych. W związku z tym spółdzielnia posiada umiejętność przechwytywania marży, którą w innych spółdzielniach czy przedsiębiorstwach przejmuje przemysł czy handel. Wszystko zostaje w spółdzielni, która praktycznie każdego roku oddaje do użytku nowe inwestycje. Tyle tytułem wstępu.

Wstępnie uzgodniono już termin, ale może powie o nim pan senator. Jeśli chodzi o materiały, które doręczylibyśmy panom senatorom, żeby przybliżyć te dwie jednostki, to zrobilibyśmy kilkustronicowe fotografie spółdzielni. Ja przedstawiłbym dokonania rolniczych spółdzielni produkcyjnych w ciągu ostatnich dziesięciu lat i powiedział, na ile to się zmieniło w stosunku do całego rolnictwa. Pokazałbym przestrzenne rozmieszczenie rolniczych spółdzielni produkcyjnych w poszczególnych gałęziach i kierunkach działalności oraz zarysowałbym na tym tle ich problemy. Dostarczylibyśmy również materiały obrazujące końcową fazę prac nad prawem spółdzielczym. Wiem, że panowie niedawno obradowali nad tym w Miedzeszynie. Opóźniłbym jednak dostarczenie tego materiału, bo jestem także członkiem zespołu opracowującego ten temat w Krajowej Radzie Spółdzielczej. Za kilka dni odbędzie się posiedzenie komisji oraz posiedzenie prezydium w celu zmiany niektórych zapisów, więc byłoby to pewne novum w stosunku do tego, co było w Miedzeszynie. To tyle z mojej strony.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, w planie pracy w pierwszym półroczu są dwa wyjazdowe posiedzenia, w tym jedno zaległe na ziemię podlaską. Pojawiła się prośba, między innymi senatora Anulewicza, żeby pojechać tam, kiedy będzie ciepiej, w czasie przedreferendalnym. Odbyłoby się więc ono koło kwietnia, choć zależy to jeszcze od przyszłych uzgodnień.

Drugie posiedzenie moglibyśmy odbyć szybciej. Pojawiła się propozycja, aby zaplanować je na początku marca. Ten projekt musi być przedstawiony na posiedzeniu prezydium. 25 lutego mamy także konferencję pod tytułem „Bezpieczeństwo i jakość żywności wyzwaniem XXI wieku”, organizowaną wspólnie z obecnym tutaj członkiem dwóch komisji, czyli senatorem Dziemdziałą. 11 marca – proszę mnie poprawić, Panie Profesorze, jeżeli źle powiedziałem – jest zaplanowane seminaryjne posiedzenie naszej komisji, w którym wezmą udział polscy producenci pasz. Będziemy rozpatrywali ten temat w aspekcie wykorzystania pasz do biopaliw i żywienia. Chodzi, mówiąc w skrócie, o resztki pozostałe po wykorzystaniu rzepaku na biopaliwa. To posiedzenie odbyłoby się jedenastego w sali nr 217. Wieczorem po posiedzeniu seminaryjnym wsiedlibyśmy do pociągu, który jedzie do Stargardu Szczecińskiego. Mamy bezpłatne bilety, a pani sekretarz miałaby delegację, o którą zabiega pan doktor Lorenz. Na miejscu odebraliby nas gospodarze i mielibyśmy nocleg. Pierwszego dnia byłoby zwiedzanie obiektów, o których pan przewodniczący zechciał nas poinformować, a następnie odbyłaby się debata. Później, Mili Państwo, na drugi dzień do południa zajmowałibyśmy się prawem spółdzielczym, a po obiedzie przemieścilibyśmy się pociągiem za-

pewne do Gniezna – tak wstępnie planujemy – skąd dojechalibyśmy samochodem wynajętym przez Kancelarię Senatu do kolejnych miejscowości, aby było bliżej. Po debacie i noclegu samochodem moglibyśmy pojechać do Warszawy lub – na przykład – do Bydgoszczy. Moglibyśmy jechać przez Bydgoszcz lub Inowrocław, jak komu bliżej. W takim przypadku mamy jeden nocleg, który każdy senator wzięłby na siebie oraz możliwość dwudniowego procedowania. W piątek wieczorem byłibyśmy w domu. Czy taka propozycja jest do zaakceptowania przez senatorów?

(Głos z sali: Nie będzie posiedzenia Senatu?)

Nie będzie.

(Głos z sali: W takim razie bardzo odpowiada.)

Jedenastego tutaj, a potem od razu byśmy pojechali. Jeżeli jest akceptacja, to wystąpimy do Prezydium Senatu o wyrażenie zgody. Wystąpimy jednocześnie o delegację dla pani sekretarz i wyrażenie zgody na wynajęcie samochodów.

Czy są jeszcze jakieś kwestie dotyczące spraw organizacyjnych, Szanowni Senatorowie? Jeżeli nie, to chciałbym serdecznie podziękować przewodniczącemu komisji rewizyjnych senatorowi Anulewiczowi i panu prezesowi za posiedzenie, które odbyło się ostatnio w związku rewizyjnym spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”. Spisane wnioski zostaną rozesłane.

W związku z tym, że pan minister Cytrycki nie mógł dzisiaj uczestniczyć w posiedzeniu, o czym informowałem na początku, mam propozycję, aby w momencie, kiedy będzie stanowisko rządu, zorganizować wyjściowe posiedzenie w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa i na miejscu zapoznać się ze stanem przekształceń. Pani Sekretarz, bardzo bym prosił, aby drugi temat to było wstępne zapoznanie się z oficjalnym projektem ustroju rolnego przygotowanym przez odpowiedni zespół sejmowy. Ten temat również dotyczy agencji. Zajęlibyśmy się takimi dwoma tematami. Myślę, że posiedzenie mogłoby się odbyć gdzieś w połowie marca.

Szanowni Państwo, serdecznie dziękuję za cierpliwość. Dziękuję również pani redaktor, której za chwilę będziemy z senatorem Lorenzem udzielać wywiadu o tytaniu. Serdecznie dziękujemy.

Posiedzenie uważam za zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 20)

